PR
Cena numeru 2 zł.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — ŁÓDŹ, SOBOTA 22 MARCA 1947 ROKU — Nr. 81 (632)

Kiepska recepta Bevina

Projekt „Tymczasowej Federacji Niemieckiej" wysunięty przez przedstawiciela Anglii będzie dyskutowany dziś na Konferencji Moskiewskiej

LONDYN (obsł. wł.) — Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych ministrowie wysłuchali sprawozdania rady zastępców do spraw traktatu pokojowego z Austrią. W imieniu zastępców gen. Clark zreferował artykuły traktatu, odnośnie których zastępcy osiągnęli porozumienie, jak również artykuły, co do których w dalszym ciągu istnieją różnice zdań. **Ministrowie uchwalili wezwać do Moskwy przedstawiciela rządu austriackiego celem wysłuchania jego zdania o traktacie.**

Następnie ministrowie przeszli do dyskusji nad zasadami tymczasowej organizacji politycznej Niemiec. Deklaracje w w tej sprawie złożył min. Bevin, który **przedstawił brytyjski projekt utworzenia Federacji Niemieckiej.** Zgodnie z tym projektem funkcje władz centralnych Niemiec mają się ograniczyć do:

1) Utrzymania jedności politycznej Niemiec, co ma się wyrazić w kontroli nad polityką zagraniczną Niemiec.

2) Zapewnienia jedności w dziedzinie prawnej.

3) Utrzymania jedności gospodarczej Niemiec (polityka celna, handel zagraniczny i komunikacja).

4) Zachowania jedności finansowej Niemiec, co wyrazi się w emisji banknotów, biciu monety i kontroli dewiz.

Bevin przedstawił również zasady ustroju politycznego Niemiec. **Na czele państwa ma stać prezydent, pozbawiony władzy wykonawczej.** Parlament będzie składał się z dwóch izb, z których jedna ma być reprezentantem całego narodu niemieckiego, zaś druga będzie się składać z przedstawicieli poszczególnych państw sfederowanych. Poza tym ma być utworzony **Trybunał Najwyższy**, który będzie miał piecze nad wykonaniem zasad konstytucji niemieckiej. Demokratyzacja życia niemieckiego — wg. projektu Bevina, — nastąpi stopniowo, poszczególnymi etapami. Jednym z nich będzie opracowanie z udziałem narodu niemieckiego tymczasowej konstytucji i rządu tymczasowego.

Zadania Sojuszniczej Rady Kontroli polegać będą na kontroli nad demilitaryzacją, rozbrojeniem, denazyfikacją, likwidacją karteli, sprawą jeńców i przestępców wojennych.

Po Bevinie zabrał głos min. Marshall, który wypowiedział się za **natychmiastowym utworzeniem rządu centralnego**, złożonego z przedstawicieli rządów poszczególnych państw, jak również za opracowaniem przez Niemców i przyjęciem **konstytucji niemieckiej.**

Ministrowie Bidault i Mołotow na wczorajszym posiedzeniu nie zabierali głosu. Dalszy ciąg dyskusji nad organizacją polityczną Niemiec odbędzie się w dniu dzisiejszym.

GEN. KOENIG W WARSZAWIE

WARSZAWA PAP. — Dnia 21 bm. o godz. 9.30 na dworzec Gdański w Warszawie przybył specjalnym pociągiem w drodze do Moskwy dowódca wojsk francuskiej strefy okupacyjnej generał broni Koenig wraz ze swym najbliższym otoczeniem.

Z ramienia wojska polskiego gen. Koeniga witał na dworcu zastępca szefa Sztabu Generalnego gen. Mossor. Generał Koenig w czasie swego krótkiego pobytu w Warszawie zwiedził ruiny Stolicy, wyjeżdżając zaś wyraził nadzieję, że w drodze powrotnej z Moskwy będzie miał możność zatrzymania się dłużej i dokładniejszego zapoznania się ze Stolicą Polaków, do których żywi szczerą sympatię.

Franco gotuje się do drogi

Dyktator wywozi kapitały zagranicę. Przygotowywanie dalszych „operacji" w razie porażki

PARYŻ PAP. — Z Hiszpanii nadchodzą wiadomości o **wzroście zaniepokojenia wśród frankistów w związku ze spodziewanym upadkiem dyktatury gen. Franco. Notuje się wywóz kapitałów do Portugalii, Argentyny i Irlandii, oraz spadek papierów wartościowych. Tysiące falangistów podjęło starania o uzyskanie paszportów zagranicznych.**

Szczególną uwagę zwracają manewry gen. Franco, zmierzające do pozornej likwidacji falangi. Akcją tą kieruje zaufany współpracownik gen. Franco minister pracy Jose Giron. **Plan jego przewiduje ucieczkę najbardziej skompromitowanych falangistów zagranicę, podczas gdy szare masy zwolenników obecnego rządu mają być wcielone do organizacji różnego typu celem opanowania ich kierownictwa i w ten sposób wywierania dalszego wpływu na losy kraju.** Falanga wyłoniła dotychczas dwie organizacje polityczne: **socjal-chrześcijańską i pracy.** Inni członkowie Falangi wstępują do partii syndykalistów hiszpańskich, której przywódcy powrócili do Hiszpanii, godząc się na współpracę z gen. Franco. Giron stara się również nawiązać kontakt z niektórymi przywódcami ugrupowań robotniczych, celem skłonienia ich do powrotu do Hiszpanii.

Ramadier przed parlamentem

Dziś głosowanie w sprawie votum zaufania

LONDYN (obsł. wł.). Jak donoszą z Paryża prezydent Francji Vincent Auriol odbył dziś rozmowy z przywódcami wszystkich francuskich partii politycznych. **Celem rozmów było znalezienie możliwości zapobieżenia kryzysu gabinetowego.**

Dziś w Zgromadzeniu Narodowym odbędzie się głosowanie nad wnioskiem o votum zaufania dla rządu Ramadiera. **Frakcja parlamentarna partii komunistycznej zapowiedziała, iż powstrzyma się od głosowania, by w ten sposób dać wyraz niezadowolenia z polityki rządu w Indochinach.**

— o —

Szwedzi pomagają Polsce

WARSZAWA PAP. — Szef polskiego oddziału Szwedzkiej Pomocy dla Europy mjr. Ehrens Trale złożył w tych dniach wizytę Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej, Kazimierzowi Rusinkowi omówił z nim plany zadeklarowanej ze strony Szwecji dalszej akcji charytatywnej. **Pomoc szwedzka uwzględni nowe, wyłaniające się w Polsce potrzeby, zarówno w zakresie dożywiania ludności, jak i inne, np. w dziedzinie pomocy naukowych, bibliotek, szpitali i t. p.**

Ta nowa deklaracja spotkała się z wyrazami szczerej podzięki ze strony przedstawiciela Rządu Polskiego min. Kazimierza Rusinka.

Wielki wiec w Nowym Jorku

przeciw planom prezydenta Trumana

NOWY JORK PAP. W Nowym Jorku **odbędzie się 24 bm. masowy wiec organizowany przez amerykańską radę pomocy demokratycznej Grecji przeciwko planowi Trumana.** Na wiecu przemawiać będzie **Hirschman, b. inspektor generalny UNRRA w Europie w czasie wojny,** specjalny wysłannik Roosevelta na Bałkanach i Turcji.

Według dziennika „PM", amerykańskie koła bankowe oceniają, że **udzielonej po wojnie pomocy finansowej Grecji 25 milionów dolarów w złocie znajduje się w prywatnych schowkach bankierów greckich w kraju, 50 milionów dolarów na rachunkach prywatnych w USA, i 150 milionów dolarów w Londynie na rachunkach prywatnych elity finansowej i rządowej greckiej.**

Dzieje się to w chwili, gdy skarb grecki znajduje się w przededniu bankructwa.

Ilość listów i depesz, jakie otrzymali członkowie kongresu od swych wyborców w sprawie planowanej przez prezydenta pomocy dla Grecji i Turcji jest olbrzymia. Piszący wyrażają zaniepokojenie ostatnimi posunięciami Trumana.

Korespondent dyplomatyczny „New York Times" w Waszyngtonie **James Reston,** wyrażający zazwyczaj oficjalne poglądy kół rządowych stwierdza, że analiza nastrojów panujących w kongresie uwidacznia **ogromną trudność kształtowania stałej polityki zagranicznej USA w obecnym okresie.**

Teraz, kiedy prezydent Truman zajął stanowczą postawę i nakreślił plan działania, **wielu ludzi, którzy dawniej wołali najgłośniej o ostry kurs, należy do najzawziętszych oponentów polityki Trumana.** Artykuł Restona jest charakterystyczny dla nastroju niepokoju, panującego w oficjalnych kołach waszyngtońskich wobec nieoczekiwanego zasięgu krytyki planu Trumana.

Komunikat

Egzekutywa Komitetu Łódzkiego PPR na posiedzeniu w dniu 21. 3. br. uchwaliła powołać imiennie grupę towarzyszy do pracy w zorganizowanym Kole Lektorów K. Ł. Grupa ta obsługiwana będzie systematycznie przez lektorów KC Partii. Pierwsze zebranie organizacyjne odbędzie się w dniu dzisiejszym w świetlicy Komitetu Łódzkiego o godz. 15-ej.

Obecność towarzyszy, którzy otrzymali zawiadomienia do pełnienia funkcji lektorów K. Ł. jest obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

— o —

Louis Saillant w Japonii

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi z Tokio, że przybył tam sekretarz generalny światowej Federacji Związków Zawodowych, **Louis Saillant w towarzystwie delegata brytyjskiego Ernesta Bella i sekretarza delegacji Patricka Valdberga.**

Delegat radzieckich Związków Zawodowych Michał Tarasow ma również przybyć do Tokio. Delegacja związków zawodowych udała się do Japonii, celem zbadania warunków społecznych i gospodarczych oraz możliwości zorganizowania wolnego ruchu zawodowego w tym kraju.

Proces, który odsłania piekło zbrodni

Dziesiąty dzień rozpraw przeciw krwawemu potworowi z Oświęcimia

WARSZAWA (PĄP) Dzisiejsze zeznania świadków rzuciły nowy snop światła na stosunki, panujące w obozie oświęcimskim oraz **na bezpośrednią działalność i zachowanie się Hoessa.**

Świadek Jan Dziopek, prof. gimnazjalny z Gorlic, przebywał w Oświęcimiu od roku 1940 do 1945. W momencie przybycia do obozu SS-mann przemówił do więźniów, że od tej chwili nie są obywatelami, lecz więźniami. Nie są ludźmi, lecz numerami. I wskazując na komin krematoryjny oświadczył, że jedynie tą drogą mogą uzyskać wolność.

Świadek przytacza fakt, że **w dniu 28 października 1941 roku, w dzień imienin Tadeusza, wybrano z obozu 260 więźniów, Tadeuszów i rozstrzelano ich na bloku Nr. 1.** Świadek opisuje dalej **stracenie 84 chłopców z Zamojszczyzny.** Mówi następnie o egzekucji w dniu 19 grudnia 1944 roku, podczas której **więźniowie, prowadzeni na szubienicę, wznosili okrzyk na cześć niepodległej Polski.**

Na zapytanie Trybunału, świadek opowiada o ucieczce w 1942 roku w czasie Zielonych Świąt 4 więźniów. **3-ch z nich ubrało się w mundury SS-mannów, wykradło samochód, należący do Hoessa i samochodem tym wywieźli 4-go kolegę, skutego łańcuchami pod pozorem, że wywożą z obozu ważnego przestępcę.**

Prokurator Cyprian: czy świadkowi znane są wypadki ludożerstwa w obozie?

Świadek: tak, w roku 1941 w bunkrze na bloku Nr. 11 zamknięto dwóch młodych chłopców. **SS-mann otworzył bunkier po dwóch tygodniach. Jeden z chłopców jeszcze żył, drugi natomiast był nieżywy.** Drugi wypadek miał miejsce w laboratorium. Tam dla różnych eksperymentów gotowano trupy. Jeden z więźniów **porwał kawał mięsa i zjadł.** Podobne wypadki ludożerstwa zdarzały się i później, gdy w obozie zapanował straszny głód.

Świadek Tadeusz Pietrzykowski przybył do Oświęcimia w czerwcu 1940 roku. Otrzymał Nr. 77.

Wszelka robota w obozie odbywała się biegiem i pod kijami. **Hoess często się temu przyglądał.** Za wyrwanie na polu marchwi lub brukwi Hoess kazał wymierzać 25 batów. Świadek dostał się do pracy w oddziale rolnym. Stwierdza, że **krowy i świnie otrzymywały znacznie lepsze jedzenie, niż więźniowie.** Zdarzały się wypadki, że więzień zakradał się do obory i porywał kartofel lub brukiew. Jeżeli zobaczył to któryś z dozorców, więzień bywał katowany. W obozie głód był taki, że **pewnego razu więźniowie zjedli świnię, która zdechła na czerwonkę. Po „uczcie" tej wszyscy poumierali.**

Raz zdarzył się nawet wypadek, że więźniów zabito kijami za wykopanie brukwi. **Na scenę katowania nadjechał Hoess na swojej Fulfi, pięknej, rasowej angielskiej klaczy. Z konia przyglądał się jak mordowano więźniów.** Innym razem Hoess obserwował scenę następującą: **pewna kobieta pracująca w polu będąc bardzo spragniona, podczołgała się do kałuży, żeby napić się wody. SS-mann poszczuł ją psami. W chwilę po tym spuszczono jeszcze dwa psy, które kobietę zagryzły na śmierć.**

W obecności Hoessa SS-mani utopili kobietę w dole z wodą. Z rozkazu Hoessa jednego z więźniów zawieszono na słupie. Po półtorej godzinie **więźniowi puściła się krew ustami i nosem i skonał.**

Innym razem **więźniarka urodziła na drodze dziecko. Noworodka porwał pies i zaczął tarmosić. SS-mann kopnięciem wytrącił mu dziecko z pyska. Dziecko wpadło do rowu. Była to scena tak straszna, że nawet SS-manki dostawały spazmów i mdlały. Hoess przyglądał się temu wszystkiemu z najzupełniejszym spokojem.**

Oskarżony: w Oświęcimiu były takie rzeczy możliwe, chcę jednak stwierdzić, że **sprowadzenie psów do obozu nie było moim wynalazkiem. Stało się to z rozkazu Himmlera.**

W Oranienburgu istniała specjalna szkoła, gdzie tresowano psy i uczono SS-manów obchodzenia się z nimi. Himmler twierdził, że jeden pies wystarczy za trzech dozorców. Do roku 1942 w Oświęcimiu nie tracono żadnych kobiet.

Hoess w dalszym ciągu usiłuje udowodnić, że zarzuty stawiane przez świadka nie są słuszne.

Świadek z całą stanowczością podtrzymuje swoje zeznanie.

Świadek **Adam Zaharski,** dyrektor departamentu ministerstwa pracy. Do Oświęcimia był przywieziony w lecie 1941 roku.

Po jakimś czasie świadek dostał się do kancelarii szpitalnej. Stwierdza, że była to jedna wielka **fabryka fałszywych dokumentów. Do kart zgonu wpisywano choroby z podręcznika medycyny,** taką chorobę jak się piszącemu podobało, ponieważ choroby stale się powtarzały, z czasem żądano większej **rozmaitości.** Świadek przytacza niezwykle jaskrawy wypadek, gdy **8-letniemu chłopcu, pochodzącemu z Zamojszczyzny wpisano do karty jako przyczynę zgonu uwiąd starczy.** Ponieważ świadek orientował się, że już zbyt dużo wie o machinacjach kancelaryjnych i obawiał się, że może to być dla niego niebezpieczne, postarał się o przeniesienie do innego biura. Został zatrudniony w archiwum. Tam korzystając z pomocy innych więźniów **zdołał zamurować w ścianie 15 najbardziej charakterystycznych kart zgonu. Znajdują się** one obecnie w Krakowie. **Ich fotokopie świadek przedłożył Trybunałowi. Fotografie pokazano Hoessowi, który potwierdził, że dokumenty są autentyczne.**

Premier Cyrankiewicz składa zeznania przed Trybunałem

Na wczorajszej sesji popołudniowej sala sądowa wypełniła się publicznością po brzegi. W pierwszych rzędach zajmują miejsca ministrowie Świątkowski i Rusinek oraz przedstawiciel magistratury sądowej i palestry. **Szereg zagranicznych delegacji** oraz dziennikarze cudzoziemscy lokują się przy dużych stołach prasowych, zaopatrzonych w instalację, transmitującą przebieg rozprawy na języki obce. Polskie stoły prasowe w oblężeniu.

O roli obozu i o działalności oraz znaczeniu „ruchu oporu" w Oświęcimiu zeznawać będzie Premier Rzeczypospolitej. Krótki dzwonek oznajmia wejście Trybunału. Sala powstaje, przewodniczący Najwyższego Trybunału Narodowego prezes Eimer prosi o wezwanie świadka Cyrankiewicza. Przed trybunałem staje świadek Józef Cyrankiewicz. Przewodniczący prosi świadka o sprecyzowanie jaki charakter posiadała organizacja ruchu oporu w Oświęcimiu — m. in. czy miała ona cechy organizacji międzynarodowej, czy też tylko polskie.

— **Obóz koncentracyjny w Oświęcimiu, zakładany przez SS, jak i wszystkie obozy, odpowiada świadek—Premier, nie miały nigdy charakteru jedno-narodowościowego. Celem ich było, ażeby więźniów w obozach pomieszać, żeby pomieszać narodowości i wykorzystując normalne ludzkie tkwiące w zbiorowiskach szowinizmy — rzucić więźniów na siebie.** Obozy były międzynarodowe — rozwija swą myśl świadek. Więźniowie obozów, więźniowie Oświęcimia składali się ze wszystkich prawie narodów, ujarzmionych przez Hitlera i nie byłoby tu żadnego ruchu oporu więźniów, oporu nie przesadzając jego znaczenia przede wszystkim psychicznego, gdyby to nie był ruch międzynarodowy.

Opór więźniów musiał także być międzynarodowy. Więźniowie musieli być na tyle wychowani w duchu międzynarodowej solidarności, na ile hitlerowcy liczyli, że poprzez brak tej międzynarodowej solidarności łatwiej nie tylko ich wymorduje, ale by przez to można było łatwiej rządzić ujarzmioną Europą, a w przyszłości zapewne i całym światem.

Obozy koncentracyjne dla nas **nie były** tylko jakimś miejscem zamknięcia. Myśmy patrzyli na obozy jako na coś bardziej tragicznego.

W obozach koncentracyjnych dokonywał się bardzo wielki eksperyment. Z jednej strony zmechanizowane, można by rzec ucywilizowane, jeżeli chodzi o pojęcie cywilizacji materialnej, niszczenie ogromnego zbiorowiska — w przyszłości niewątpliwie niszczenie narodów, w szczególności narodów słowiańskich a zwłaszcza niszczenie narodu polskiego po tym preludium, którym było zniszczenie narodu żydowskiego. A niezależnie od tej strony doskonalenie środków fizycznych niszczenia ogromnego zbiorowiska, **niszczenia na zimno, nie w jakiejś pasji, ale pod wpływem najbardziej głębokiego, bezlitosnego, nihilistycznego planu.**

Następnie premier Cyrankiewicz opisuje postępowanie antyfaszystów i komunistów austriackich, którzy padli w Oświęcimiu — pomagając Polakom, niosąc ulgę innym narodowościom — rzuconym przez hitleryzm do Oświęcimia na zagładę.

Podwyższenie rent emerytalnych

WARSZAWA (PĄP). Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów po porozumieniu z Komisją Centralną Związków Zawodowych i zainteresowanymi zarządami głównymi związków uchwalił w dniu 18 bm. **ogólną podwyżkę zaopatrzeń emerytalnych i rentalnych.**

Wysokość renty wypłacanej przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych od dnia 1.4.1947 r. wynosić będzie **2.000 zł. miesięcznie oraz dodatek na każde dziecko w wysokości 500 zł.** Wysokość renty z ubezpieczenia emerytalnego robotników została zrównana z rentą z ubezpieczenia pracowników umysłowych.

Najniższa emerytura pracownika państwowego, zarabiającego przed wojną do 200 zł. wynosić będzie 2.000 zł z pewną progresją dla rencistów o wyższych emeryturach zasadniczych. Ponadto b. pracownikom państwowym przysługiwać będzie także dodatek na dziecko w kwocie 500 zł.

Emeryci samorządowi zostali zrównani w prawach z emerytami państwowymi.

Podobna podwyżka obejmuje emerytury w monopolach. Emeryci PKP uzyskali również podwyżkę zasadniczą emerytury o 750 zł. i dodatki rodzinne w wysokości 500 zł. na osobę.

Dla pracowników zakładów prywatnych, którzy otrzymywali emerytury od byłych właścicieli na zasadzie zobowiązań prywatnoprawnych, przyznano emerytury wypłacane przez ZUS w wysokości zaopatrzeń inwalidzkich. Dotyczy to m. in. byłych pracowników szeregu zakładów włókienniczych i innych.

Wojsko ratuje mosty

Pochód lodów na środkowej Wiśle przybrał groźne rozmiary. Na dolnej Wiśle zarządzono alarm przeciwpowodziowy. Należy liczyć się z dalszymi szkodami i zerwaniem mostów prowizorycznych. Wskutek wtargnięcia lodów z Wisły na Bugo-Narew zniszczony został prowizoryczny most w Nowym Dworze, a most kolejowy poważnie uszkodzony.

Na środkowej Odrze ruszyły lody z gwałtowną siłą.

Akcja ratownicza i zapobiegawcza podjęta przez Min. Komunikacji i władze wojskowe trwa w pełnym toku.

Na miejscu zniesionych w Warszawie mostów — wysokowodnego i drewnianego kolejowego władze wojskowe natychmiast po przejściu lodów i opadnięciu wody zmontują most pontonowy, który służyć bdzie w pierwszym rzędzie dla ruchu pojazdów konnych.

Na podkreślenie zasługuje ofiarna praca oddziałów saperskich w akcji przeciwpowodziowej i przy ratowaniu mostów.

W akcji ratowania mostów oddziały wojska Polskiego wzięły pod swą pieczę 197 mostów w całym kraju.

Akcja ratownicza trwa dzień i noc bez przerwy.

Kto otrzyma kartki żywnościowe

WARSZAWA PAP. — W myśl decyzji Komitetu Ekonomicznego Prezydium Rady Ministrów z dnia 25 lutego br. podyktowanej potrzebą ograniczenia zaopatrzenia reglamentowego odebrano karty żywnościowe m. in. pracownikom przemysłu spożywczego, poligraficznego i monopoli państwowych.

Wobec sprzeciwu Komisji Centralnej Związków Zawodowych w dniu 18 bm. Komitet Ekonomiczny przywrócił pracownikom wymienionych wyżej trzech grup przemysłu prawo do dalszego korzystania z kart żywnościowych. Jednocześnie Komitet Ekonomiczny polecił rozprowadzenie niewydanych powyższym grupom pracowniczym kart żywnościowych na kwiecień w trybie uproszczonym.

Komitet Ekonomiczny stwierdził ponadto, że dalsze ograniczenie zaopatrywania reglamentowanego nie będzie stosowane.

Na marginesie

Nie dziwimy się

Jeszcze niedawno w okresie „wiatrów od Krakowa" i w epoce „wielkich złudzeń" przemawiali przywódcy PSLowcy ze szpalt swojej prasy specyficznym językiem.

Jeszcze 9-go stycznia w przededniu klęski wyborczej omawiając wyniki posiedzenia Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL pisała Gazeta Ludowa nr. 8:

„Przebieg i wynik zebrania wykazał całkowitą zgodność poglądów i zwartość organizacyjną Stronnictwa".

Innym nieco tonem przemówiło pismo Mikołajczyka po klęsce w dniu 19 stycznia.

s W dniach 1 i 2 lutego zebrała się Rada Naczelna PSL. Zebranie to jak wiadomo miało przebieg dramatyczny, padł wówczas pod adresem niefortunnego prezesa nie jeden gorzki zarzut i nie jedno słowo prawdy. „Gazeta Ludowa" odczekawszy wtedy jeden dzień zabrała głos 4 lutego tak oto oświetlając przebieg zebrania:

„rozpoczęła się dyskusja. Wykazała ona, że istnieje zgodność w zasadniczych sprawach i że różnice występują raczej w dziedzinie taktyki. Dyskusja stała na bardzo wysokim poziomie, a swobodna wymiana myśli przyczyniła się do wyrównania nieporozumień i dopomogła do skonsolidowania sił".

Kto wierzył jeszcze podówczas „Gazecie Ludowej" ten odniósł wrażenie, że niema silniejszego *monolitu* ideologicznego aniżeli Polskie *Stronnictwo* Ludowe.

A oto upłynęło *zaledwie* kilka *tygodni*, i w *ostatnim numerze* (nr. 11 *z dn.* 16 marca) „*Chłopskiego* Sztandaru", Naczelnego Organu Polskiego *Stronnictwa* Ludowego, na stronicy 4 znaj*du*jemy charakterystyczną *notatkę*:

„*Wobec* stwierdzenia, że wydawany tygodnik „Chłopi i Państwo" poza Stronnictwem jest *kol*portowany na adresy „Chłopskiego Sztandaru" komunikujemy, że pismo *to* nie jest rozprowadzane w ramach organizacyjnych PSL, a wykorzystanie adresów „Chłopskiego Sztandaru" przez tygodnik „Chłopi i Państwo" jest zwykłym nadużyciem".

Kimże są osobnicy „dopuszczający się nadużyć"? Odpowiedź na to pytanie znajdziemy na pierwszej stronie „Chłopskiego Sztandaru", gdzie czytamy:

„Wobec ukazania się tygodnika „Chłopi i Państwo" pod redakcją Józefa Niećki a wydawanego przez Czesława Wycecha (b. PSLowskiego Ministra Oświaty — przyp. red.) Jana Domańskiego, Jana Deca i Jana Dębskiego, którzy na to nie otrzymali zgody przewidzianej statutem NKW PSL na wydawanie tego pisma oraz w związku z tym, że pismo to wybitnie działa na szkodę Stronnictwa, NKW PSL jednomyślną uchwałą z dnia 3 marca rb. zawiesił w prawach członkowskich redaktora i wydawców w.w. pisma oraz wezwał ich do natychmiastowego zaprzestania tej szkodliwej działalności dla Stronnictwa."

Notatkę tę, świadczącą dokładnie o „zgodności poglądów Stronnictwa" i o jego „zwartości ideologicznej" i o „swobodnej wymianie myśli" w stronnictwie pana Mikołajczyka przedrukowała bez cienia zażenowania „Gazeta Ludowa".

Nie dziwimy się.

Lem.

I to i owo

Do „automaniaków"

Celem usprawnienia pracy i zaoszczędzenia drogiego czasu, kierownikom wielu urzędów, przedsiębiorstw gospodarczych i przemysłowych, będących pod zarządem państwa **umożliwione zostało szybsze poruszanie** się przez przydzielenie do ich dyspozycji samochodów. **Wydatki państwa na tego rodzaju** czynnik usprawnienia pracy są b. znaczne, po pierwsze — maszyna kosztuje, szofer kosztuje i benzyna też kosztuje. A po drugie — trzy te czynniki kosztują więcej, niż by faktycznie kosztować powinny, bo często gęsto nadużywana jest celowość tego udogodnienia. Po prostu dysponenci tych samochodów zbyt pochopnie korzystają z usług maszyny, szofera i benzyny, jeżdżąc tam samochodem, dokąd by winni udać się pieszo lub przy pomocy innego środka lokomocji. Mamy tu na myśli wypadki używania służbowego samochodu do celów prywatnych, jak np. przejażdżki w słoneczne niedziele za miasto, czy wędrówki z Łodzi do rodziny, która np. mieszka w Częstochowie. W ten sposób powstaje manko, wynikłe z różnicy wartości faktycznej, jaką przynieść powinno tego rodzaju udogodnienie w spełnianiu zadań służbowych, a kosztem wykorzystania wozu do prywatnych „wypadów" ich dysponentów.

Taką jest już natura ludzka, że do „dobrego" szybko się przyzwyczaja. Jeszcze do niedawna np. kierownik tej czy innej placówki spółdzielczej organizował swoją spółdzielnię w pocie czoła i solidnym zmęczeniu nóg. A gdy pewnego dnia otrzymał do dyspozycji samochód do pracy obywatel taki *zapomniał* się posuwać po ziemi w *sposób* właściwy znacznej większości *śmiertelników*. Znam takich cierpiących na „automanię", którzy wyszedłszy na *ulicę* stoją godzinami nad rynsztokiem w oczekiwaniu, aż podjedzie *znajomy* szczęśliwy posiadacz... nie swego samochodu i spełni w stosunku do niego ceremoniał t. zw. „*podrzucenia*". To znaczy, jeśli np. *gość* mieszka na Julianowie, a samochód w celach służbowych jedzie na Widzew, samochód zbacza „nieco" i „podrzuca" przyzwyczajonego do jazdy samochodowej na Julianów.

Wszystkie placówki pracy na terenie kraju podjęły obecnie akcję oszczędnościową na wszystkich odcinkach. Poważne zadanie w racjonalnym przeprowadzeniu tej akcji przypadło i kierownikom tych placówek.

Przed dysponentami państwowych samochodów *stoi* w tym względzie i indywidualne pole do popisu. W myśl zasady — „zacznijmy najpierw od siebie", kierownicy *urzędów* i zakładów pracy — szczęśliwi dysponenci *samochodów* państwowych, winni zastanowić *się nad zagadnieniem* — „Ile sie dopłaca co dzień do *mych prywatnych* interesów i zachcianek, zaspakajanych przy pomocy samochodu, szofera i benzyny, na opłacanie których łoży państwo?"

Z pytania tego może być wyciągnięty tylko jeden wniosek — „Nie będę nadużywał środków, danych mi przez państwo do wykonywania mych czynności służbowych".

W walce o rentowność

Akcja oszczędnościowa w przemyśle włókienniczym rozpoczęta jeszcze w roku ubiegłym rozwija się coraz lepiej. We wszystkich przedsiębiorstwach, w różnych krańcach Polski notować można wszelkiego rodzaju posunięcia oszczędnościowe.

NOWE MIESZANKI SUROWCOWE

Nową dziedzinę oszczędności zapoczątkował w końcu 1946 r. Wydział Surowcowy CZPW który na podstawie szczegółowych badań opracował **nowe mieszanki surowcowe** dla poszczególnych gałęzi przemysłu włókienniczego. Zmiany w składzie niektórych mieszanek przyniosły w przeciągu ostatnich dwóch miesięcy pokaźną **kwotę 291.000 dolarów** (ceny bawełny obliczane są w dolarach).

Zgromadzone przez Wydział Surowcowy różne odpadki surowcowe przyniosły zaś w przeciągu ostatnich czterech miesięcy około **795.000 zaoszczędzonych dolarów.** Komasacja fabryk rozpoczęta w roku 1946 rozwija się nadal. W *ciągu* stycznia i lutego 1947 r. **skomasowano 88 fabryk.** Dzięki temu zaoszczędził przemysł dalszych 40 milionów zł.

Natomiast walka z postojami fabrycznymi w ostatnich miesiącach nie dała rewelacyjnych wyników, aczkolwiek na tym odcinku zanotować można lekką poprawę.

Dzięki działalności organów kontrolnych CZPW prowadzących walkę z kradzieżami i z tzw. lewym przerobem **wykryto w ciągu stycznia i lutego nadużycia na sumę ponad 25 milionów złotych.**

FABRYKI OSZCZĘDZAJĄ

Jeśli idzie o pojedyńcze przedsiębiorstwa, to niektóre zakłady pracy osiągnęły dość poważne wyniki **dzięki zmniejszeniu wydatków na lokomocję, wydatki biurowe, międzymiastowe rozmowy telefoniczne itp. I tak Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego Nr 12** w Kamiennej Górze zaoszczędziły 10.000 złotych miesięcznie przez skasowanie zbędnych aparatów telefonicznych, a **Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego Nr 14** zaoszczędziły w styczniu zł. **15.000.—** na ogrzewaniu i oświetleniu.

Cały szereg zakładów osiągnął również oszczędności dzięki prawidłowemu wykorzystaniu siły roboczej.

W Państwowych Zakładach Przemysłu Lniarskiego Nr. 6 w Krośnie uruchomiono bielnik na trzy zmiany, a apreturę na dwie zmiany. W związku z tym przeniesiono z działów nieprodukcyjnych 19 robotników. Niezależnie od tego skasowano w tych zakładach niedzielne i świąteczne dyżury 8 robotników zobowiązanych do wyładowywania nadchodzących wagonów z surowcem. Obecnie do tego celu wykorzystuje się straż przemysłową i ogniową.

Fabryka Filców i Tkanin Technicznych w Tomaszowie zlikwidowała częściowo godziny nadliczbowe, przez co zaoszczędziła w styczniu około **11.000 złotych.**

Państwowa Fabryka Wełniana Nr 23 w Łodzi zorganizowała pracę w suszarni na dwie zmiany. Dzięki temu zaoszczędzono około 15 tys. złotych przy jednoczesnym zwiększeniu produkcji o 3 proc. i przy usprawnieniu pracy w innych oddziałach.

RACJONALNE WYKORZYSTANIE ODPADKÓW

Zrozumienie konieczności racjonalnego wykorzystania odpadków przenika coraz głębiej do świadomości robotników i pracowników przemysłu włókienniczego. Coraz częściej widać w fabrykach **specjalne skrzynki na odpadki** zaopatrzone w odpowiednie napisy. Co pewien czas skrzynki te są opróżniane a odpadki zostają wywożone i odpowiednio zużytkowane.

Państwowa Fabryka Nr 16 w Pabianicach zaoszczędziła miesięcznie 350 kg cewek co odpowiada kwocie około **20.000 zł.**

Inne fabryki mogą się również poszczycić podobnymi wynikami.

Nie mając jeszcze do dyspozycji ścisłych cyfr można na podstawie danych fragmentarycznych stwierdzić; że przemysł włókienniczy może wykazać się **poważnymi osiągnięciami w akcji oszczędnościowej.** Są to jednak dopiero początki i jeszcze bardzo wiele pozostaje w tej dziedzinie do zrobienia

Z uznaniem powitać należy wprowadzenie w wielu fabrykach **„skrzynek i pomysłów oszczędnościowych"**, które to inowacje pobudzą ogół pracowników do udziału w batalii o oszczędność i opłacalność przemysłu włókienniczego.

L.

Interpelacje naszych Czytelników

500 zł. — jedna róża

Wystawy łódzkich kwiaciarni przyciągają wzrok kolorową gamą barw. W witrynie jednej z kwiaciarni przy ul. Piotrkowskiej czerwieni się pęk róż — z białą karteczką: 500 złotych. Obok anemiczne, w cieplarni wyhodowane narcyze po 70 zł. i mizerne tulipany od 100—150 zł. sztuka.

Człowiek pracy z westchnieniem odchodząc od wystawy zapytuje: kto właściwie kupuje kwiaty, dla kogo są przeznaczone, chyba tylko dla spekulantów i szabrowników. Dla ludzi uczciwych są bowiem niedostępne.

Spekulacja kwiaciarzy łódzkich jest poza wszelką kontrolą. Dyktują ceny jakie im się żywnie podobają — a odbiorców widocznie mają, gdyż nie prowadzą sklepów z pobudek czysto filantropijnych.

Szczytem paskarstwa są ceny storczyków, po 100 zł. za jeden kwiat na łodyżce. Według tej kalkulacji cena gałązki storczyka waha się od 1000 do 2000. zł.

Kwiaty są wprawdzie towarem nietrwałym, szybko psującym się, lecz mimo to, ceny pobierane przez właścicieli kwiaciarni nie stoją w żadnym stosunku do godziwej kalkulacji handlowej.

Każdy z nas chętnie ofiarowałby swoim bliskim kwiat, przy tej czy innej okazji i zdobiłby nimi swoje mieszkanie. Lecz tego rodzaju wydatek wniósłby nieraz połowę miesięcznego budżetu.

Orgią spekulacyjną w kwiaciarniach muszą się zająć czynniki zwalczające drożyznę i paskarstwo i uregulować wreszcie ten zabagniony rynek.

Kwiaty powinny być dostępne dla wszystkich, a nie tylko dla niebieskich ptaków i kombinatorów.

Amator kwiatów.

Jarosław Hasek 310)

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

W ten chaos przybłąkał się więc Szwejk i szukał po miasteczku swojej marszkompanii. Już na stacji byłby bez mała popadł w konflikt z dowództwem etapu. Gdy zbliżył się do stołu; przy którym udzielano informacji żołnierzom, szukającym swoich oddziałów, jakiś kapral wrzasnął na niego pytając, czy nie życzy sobie może, aby mu jego marszkompanię wyszukał? Szwejk odpowiedział, że chce się tylko dowiedzieć, gdzie tu w miasteczku jest rozłożona 11 marszkompania 91 pułku takiego a takiego marszbatalionu.

— Jest to dla mnie sprawą bardzo ważną — z naciskiem wywodził Szwejk — abym się dowiedział, gdzie jest 11 marszkompania, ponieważ jestem jej ordynansem.

Na nieszczęście przy stole sąsiednim siedział jakiś sierżant sztabowy, który podskoczył jak tygrys i wrzasnął na Szwejka:

— Ach, ty przeklęta świnio! Powiada, że jest ordynansem, a nie wie, gdzie jest jego kompania...!

Zanim Szwejk zdołał odpowiedzieć, sierżant znikł w kancelarii i po chwili przyprowadził stamtąd tłustego nadporucznika, który wyglądał tak dostojnie, jakby był właścicielem firmy rzeźniczej.

Dowództwa etapów były pułapkami na szwendających się i zdziczałych żołnierzy, którzy miewali ochotę przez całą wojnę szukać swoich oddziałów i włóczyli się od etapu do etapu, a najchętniej wystawali w ogonkach przy tych stołach dowództwa etapów, nad którymi był napis: **Menagegeld.**

Gdy tłusty nadporucznik wszedł do izby, sierżant krzyknął: — **Habt acht!** — a nadporucznik zwrócił sie do Szwejka z zapytaniem.

— Gdzie masz dokumenty?

Szwejk podał mu swoje papiery, nadporucznik przekonawszy się o ich autentyczności i o otrzymaniu marszruty od sztabu brygady w Przemyślu do Żółtańca, gdzie była jego kompania, zwrócił mu je i uprzejmie rzekł do kaprala siedzącego przy stole:

— Udzielić mu informacji — i powrócił do swojej kancelarii.

Gdy drzwi zawarły się za nim, sierżant sztabowy ujął Szwejka za ramie i doprowadzając go ku drzwiom udzielił mu takiej informacji:

— Wynoś się, śmierdząca pokrako, pókim dobry.

Szwejk znalazł się więc znowuż w chaosie miasteczka i wypatrywał teraz jakiej znajomej twarzy ze swego batalionu. Długo błąkał się po ulicach, aż wreszcie postawił wszystko na jedną kartę.

Zatrzymał jakiegoś pułkownika i łamaną niemczyzną pytał go grzecznie, czy nie wie czasem, gdzie się znajduje batalion razem z jego marszkompanią.

— Ze mną możesz rozmawiać po czesku — rzekł pułkownik — jestem Czech. Twój batalion jest rozlokowany w pobliskiej wsi Klimontowie za koleją ale do miasteczka waszych żołnierzy nie puszczają, ponieważ pobili się na rynku z Bawarczykami, jak tylko tu przyszli.

Szwejk ruszył tedy w stronę Klimontowa.

Pułkownik zawołał na niego, sięgnął do kieszeni i dał Szwejkowi pięć koron, żeby sobie kupił papierosów, pożegnał się z nim bardzo uprzejmie i oddalając się myślał w duchu:

— Co za sympatyczny żołnierzyk.

Szwejk kroczył dalej drogą ku wsi i rozmyślając o pułkowniku przypomniał sobie, że w Trydencie przed dwunastu laty był niejaki pułkownik Habermaier, który także zachowywał się wobec żołnierzy tak uprzejmie, a potem pokazało sie, że był to homoseksualista, bo w łazienkach nad Adygą chciał zgwałcić jakiegoś aspiranta na kadeta grożąc mu regulaminem służbowym.

Z takimi ponurymi myślami doszedł Szwejk powoli do pobliskiej wsi i bez wielkiego trudu znalazł swój batalion, bo chociaż wieś była bardzo duża, to jednak znajdowała się w niej tylko jedna przyzwoita budowla, a mianowicie szkoła.

Szkoła ta w czasie wojny przebyła kilka przemian. Przebywało w niej kilka rosyjskich i austriackich sztabów, a przez czas niejaki w sali gimnastycznej mieściła się sala operacyjna, gdy w okolicy toczyły się wielkie bitwy, które decydowały o losach Lwowa. Tutaj urzynano ręce i nogi i trepanowano czaszki.

Za szkołą w ogrodzie; był wielki lejowaty dół, skutek wybuchu wielkiego granatu. W kącie ogrodu stała stara grusza ze zwisającym postronkiem, na którym przed kilku dniami wisiał pop unicki oskarżony o to, że podczas okupacji rosyjskiej był członkiem grupy starorusinów i że w kościele odprawiał nabożeństwo na intencję zwycięstwa rosyjskiego wojska i prawosławnego cara. Oskarżenie było oczywiście kłamliwe, ponieważ oskarżonego w czasie krytycznym wcale tu nie było, gdyż jako chory na kamienie żółciowe leczył się wtedy w małej miejscowości leczniczej, z dala od działań wojennych, w Bochni Zamurowanej.

(C. d. n.)

Pomoc dla uczącej się młodzieży

W czerwcu 1946 roku na terenie naszego województwa zostało zorganizowane Towarzystwo Burs i Stypendiów. Celem jego jest niesienie pomocy zdolnej a niezamożnej młodzieży chłopskiej i robotniczej, kształcącej się na terenie województwa i miasta Łodzi. W dniach od 3 do 10 listopada 1946 roku odbył się pierwszy Tydzień Zbiórki na cele Towarzystwa. Na terenie miasta Łodzi ze zbiórki ulicznej, dobrowolnych ofiar publicznych, ze sprzedaży cegiełek, znaczków i nalepek osiągnięto kwotę 440.269 zł. Z zebranych sum udzielono do chwili obecnej 80 stypendiów dla najbiedniejszej i najzdolniejszej młodzieży szkół łódzkich. Stypendia rozdziela specjalnie powołana do tego celu Komisja Selekcyjno-Stypendialna.

Ludność tubylcza Australii wymiera

Skutki angielskiego systemu kolonialnego

W ukazującej się w Melbourn (Australia) gazecie „Herald" zamieszczono ostatnio trzy artykuły znanego antropologa australijskiego — Donalda Thompsona, poświęcone położeniu tubylczej ludności tego dominium brytyjskiego. Thompson od wielu lat prowadzi badania nad warunkami życia autochtonów australijskich i uchodzi za autorytet w tej dziedzinie.

Przybysze anglosascy po opanowaniu kontynentu australijskiego, przemocą usuwali ludność miejscową z uprawianej przez nią roli, pozbawiając tym samym wszelkich środków utrzymania. Rdzenni Australijczycy zmuszeni są do pracy na fermach anglosaskich, gdzie traktują ich jak niewolników.

„Ci, którzy nie widzieli ferm hodowli bydła w stanach Północnego Terytorium, Zachodniej Australii i Queensland — pisze Thompson — z trudem potrafią sobie wyobrazić cały ogrom tragedii tych ludzi".

Oficjalne koła angielskie i australijskie niejednokrotnie przechwalały się tym, że tubylcy otoczeni są troskliwa opieką. Nawet w Encyklopedii Brytyjskiej powiedziano, że „o tubylców troszczą się misje religijne, których działalność wieńczą pozytywne rezultaty...".

Thompson w jednym ze swych artykułów opisuje jak wyglądają w rzeczywistości te „pozytywne rezultaty". Przytacza niezliczone wypadki usuwania z roli i wysiedlania ze wsi, fakty samowoli misjonarzy, wtrącających do więzienia autochtonów wedle swego widzimisię i odbierających dzieci rodzicom. Niekiedy daje się rodzicom worek mąki lub funt tytoniu jako odszkodowanie za dziecko...

Wszystkie te fakty były dotąd tak starannie ukrywane przez miejscowe władze, że rewelacje Thompsona stały się prawdziwą niespodzianką dla społeczeństwa australijskiego.

Gazeta „Sun", ukazująca się w Sidney pisze na ten temat:

> „Artykuły Thompsona, ujawniające metody traktowania tubylców, wzbudzą w czytelniku australijskim uczucie palącego wstydu i przerażenia. Artykuły te, napisane przez uczonego, którego autorytet jest powszechnie uznawany, nie są przyjemną lektura. Jednakże zapoznanie się z podanymi przez autora faktami jest niezbędne dla obudzenia sumienia społeczeństwa. Oskarżenie, rzucone systemowi, opartemu na bezwzględnym wyzysku i prześladowaniu ludności tubylczej jest wstrząsające! Thompson pokazuje nam z całą otwartością tragedię na pół zapomnianego narodu, który nie wymiera w sposób naturalny, lecz jest tępiony!"

Oburzenie autora artykułu, zamieszczonego w dzienniku „Sun", wydaje się zrozumiałe. Prawdopodobnie odczuwa on podwójne uczucie wstydu, gdy czyta — obok rewelacji Thompsona — obłudne wynurzenia niektórych australijskich obrońców demokracji. Przecież w ostatnich czasach przedstawiciele Australii, występując na forum międzynarodowym w Paryżu i Nowym Jorku korzystali z każdej okazji, aby pochwalić się swymi „tradycjami demokratycznymi" i reklamowali się jako „obrońcy małych narodów". Ale... przytoczone powyżej fakty zdają się w niczym nie potwierdzać tak dobrego o sobie mniemania tych „gorących rzeczników demokracji"! Można także stwierdzić, że pozycja tych australijskich podejrzanego autoramentu „demokratów" w sprawach dotyczących stworzenia warunków prawdziwie demokratycznego pokoju na świecie, budzi nie mniejsze podejrzenia co do wartości głoszonych przez nich pięknych słów. **Z.Ł.**

Konkretyzujemy wnioski

Organizacja partyjna Rudy, rozpoczęła swą konferencją okres sprawozdawczy komitetów dzielnicowych, okres wyborów nowych władz partyjnych.

Pomimo świątecznego nastroju (orkiestra, udekorowana sala), atmosfera obrad była raczej robocza. Wprowadził ją swoim sprawozdaniem ustępujący sekretarz Komitetu tow. Strzelecki. Sprawozdanie było ścisłe i konkretne „żadnej lipy" i „bez kropelki wody" — tak ocenili je delegaci. Zalety tego sprawozdania pozwalają również i nam krótko ocenić pracę Komitetu.

Cyfry mówią o znacznym wzroście organizacyjnym. W październiku 1945 r. dzielnica liczyła 405 członków — obecnie 2.000. Maleńka ta dzielnica we wszystkich akcjach brała czynny udział. W pochodzie 1-szo majowym. Z Rudy Pabianickiej brało udział 7.000 osób. W referendum i w akcji przedwyborczej 8 grup wyjechało do różnych powiatów województwa. Część towarzyszy pracowała na terenie dzielnicy.

W pracy wyróżnili się tow. Giepert, Kulczak, Klajnert, Rychlewicz, Nawrocki, Jasiak, Kalinowski i Jeżewski, z kół partyjnych najżywszą działalność przejawia koło firmy „Horak" z tow. tow. Fijałkowską Martą i Kopackim Edmundem na czele. W bilansie rocznej pracy dzielnicy „Ruda Pabianicka" dodatnią pozycją jest regularna i dobra współpraca z bratnią Polską Partią Socjalistyczną, wspólne zebrania odbywają się systematycznie. Komitety nie zasłaniają się nigdy nawałem pracy.

Zarówno tow. Strzelecki w sprawozdaniu, jak i tow. tow. w dyskusji uwypuklili wszystkie braki i niedociągnięcia w pracy Komitetu oraz aktywu dzielnicowego.

Poczesne miejsce w dyskusji znalazła sprawa ZWM-u. Wszyscy towarzysze stwierdzili jednomyślnie: odcinek ten jest zaniedbany i to dość poważnie. Organizacja ZWM nie jest masową. Partia powinna pomóc młodzieży.

W dyskusji podkreślono również, że niedostateczna jest praca kulturalno-oświatowa organizacji partyjnej. Większy nacisk trzeba położyć na kształcenie członków partii.

Zagadnienia te są aktualne dla całej Łodzi i dlatego Wydział Propagandy przy łódzkim Komitecie powinien się nimi jak najszybciej zająć.

Zaznaczyć również trzeba, że Komitet Dzielnicowy nie doceniał pracy wśród kobiet.

Krytycznie musimy odnieść się do cyfry wzrostu organizacyjnego dzielnicy. Ogólny wzrost jest bezsprzecznie znaczny. Niemniej po dokładnym przejrzeniu cyfr okazuje się, że wzrost jednego koła wynosi 80 proc. ogólnego przyrostu. Konkretnie: z 60 członków koło wzrosło do 960, natomiast pozostałe 30 kół wzrosły z 350 członków do 1.040 członków. Organizacja partyjna firmy „Horak" zdała egzamin na swoim terenie. Trudno to powiedzieć o innych kołach.

Oto zagadnienia wokół których toczyła się dyskusja. Zaznaczyć jednak należy, że niestety, pod adresem nowowybranego kierownictwa dzielnicowego nie wysunięto konkretnych wniosków. I to jest poważnym błędem konferencji.

* * *

Te wszystkie wyżej wymienione braki nie mogą nam zasłonić pracy dokonanej przez aktyw dzielnicy z tow. Strzeleckim na czele. Dali temu wyraz zebrani delegaci udzielając absolutorium ustępującemu kierownictwu. Jednomyślnie przyjęta rezolucja mówi o wielkim zaufaniu całej organizacji dla sekretarza.

Do Komitetu Dzielnicowego zostali wybrani w tajnym głosowaniu towarzysze: 1) Strzelecki Antoni, 2) Dubilas Władysław, 3) Bąbiński Tadeusz, 4) Owczarz Józef, 5) Ścisłowska Maria, 6) Gawroński Leon, 7) Maier Wacław, 8) Kopacki Edmund, 9) Nowacki Aleksander, 10) Kulawczyk Eugeniusz, 11) Krawczyk Franciszek, 12) Giepert Ignacy, 13) Herman Rudolf, 14) Romanowski Mieczysław, 15) Kowalski Józef, 16) Borowicz Tadeusz i 17) Bagiński Władysław.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: 1) Woźnica Stanisław, 2) Parzybocki Henryk i 3) Owczarz Helena.

Jako delegaci na Konferencję Miejską wybrani zostali: 1) Berski Feliks, 2) Strzelecki Antoni, 3) Kulawczyk Antoni, 4) Dubilas Władysław, 5) Mainer Wacław, 6) Owczarz Józef, 7) Gąniński Tadeusz, 8) Kowalewski Józef, 9) Giepert Ignacy, 10) Bagiński Władysław, 11)Rychlewicz Józef, 12) Ścisłowska Maria, 13) Domagała Zygmunt, 14) Kopacki Stanisław i 15) Źródlak Bolesław.

Nowowybraneu Kierownictwu dzielnicy Rudy Pabianickiej życzymy owocnej pracy.

(B)

Literatura marksistowska

Z cyklu wydawnictw p.n. **„Biblioteka klasyków Marksizmu"** (Spółdz. Wyd: „Książka") ukazały się ostatnio dwie publikacje **Fryderyka Engelsa — „Rozwój socjalizmu od utopii do nauki"** i **Józefa Stalina — „O materialiźmie dialektycznym i historycznym"**. Oba te dziełka, choć daty ich powstania dzieli okres lat sześćdziesięciu, zaliczyć trzeba do podstawowych prac w zakresie socjalizmu naukowego, którego założenia, przesłanki i wnioski powinny być myślowym kapitałem całego ruchu robotniczego.

Praca Engelsa napisana została w roku 1877/8 (pierwszy przekład polski ukazał się w Genewie, w r. 1882) w postaci trzech artykułów o charakterze polemicznym, których celem było rozpraszanie mgieł, powstających w okół teorii socjalizmu naukowego naskutek fałszywych interpretacyj niepowołanych tłumaczy i komentatorów. Już pierwsze zdanie książki wprowadza czytelnika w samą treść jej wywodów ukazując zamiary i zadania autora. „Naukowy socjalizm — pisze Engels, jest przede wszystkim wytworem badania, z jednej strony — panujących w dzisiejszym społeczeństwie przeciwieństw klasowych między posiadającym a nieposiadającym, kapitalistami a robotnikami najemnymi, z drugiej zaś strony — panującej w produkcji anarchii".

Badając rozwój teorii socjalistycznej, Engels nie cofa się do jej czysto utopijnych, fantastycznych niemal zaczątków (Morus, Campanella i in.), lecz za punkt wyjścia rozważań, bierze koncepcje, które zrodziły się znacznie później, w początkach w. XIX, w pierwszych fazach dziejów kapitalizmu. Engels analizuje teorie społeczne Saint-Simona, Fouriera i Owena, uwydatnia ich niedojrzałość w stosunku do późniejszych zasad marksizmu i konkluduje w sposób następujący: „Wszyscy trzej mają tę wspólną cechę, że nie występowali jako przedstawiciele interesów powstałego historycznie już w tym czasie proletariatu. Podobnie jak myśliciele oświecenia chcieli oni wyzwolić odrazu całą ludzkość, a nie zaczynać od wyzwolenia pewnej określonej klasy... Świat burżuazyjny urządzony wedle zasad tych myślicieli, jest również nierozumny i niesprawiedliwy i winien powędrować na śmietnik historii, tak samo, jak feudalizm i wszystkie wcześniejsze ustroje społeczne".

W rozdziale drugim Engels omawia filozoficzne podstawy socjalizmu naukowego (marksizmu), przeprowadzając znakomitą analizę różnic pomiędzy dialektyczną a metafizyczną metodą myślenia. Przeniesienie metody dialektycznej w dziedzinę badania historii i zjawisk społecznych stało się źródłem teorii socjalizmu naukowego, który wystąpił na widownię, jako „nieunikniony wytwór walki dwóch historycznie powstałych klas — proletariatu i burżuazji"... „Dwa wielkie odkrycia — pisze Engels — materialistyczne pojmowanie dziejów i odsłonięcia tajemnicy produkcji kapitalistycznej za pośrednictwem wartości dodatkowej — zawdzięczamy Marksowi; one to uczyniły socjalizm nauką"...

Rozdział trzeci zawiera charakterystykę kapitalistycznego systemu produkcji w jego głównych cechach i właściwościach. Engels omawia tu obszernie sprzeczności wewnętrzne kapitalizmu, a przede wszystkim — przeciwieństwo między społecznym systemem wytwarzania a prywatno-kapitalistycznym przywłaszczaniem produkcji. Właściwy kapitalizmowi charakter produkcji towarowej powoduje szereg zjawisk nieodłącznych od tego sposobu wytwarzania, a prowadzących do coraz nowych sprzeczności i zaburzeń w ekonomice społecznej. Są to zjawiska i przez nas wciąż obserwowane, a w dobie obecnej, w szczytowej fazie kapitalizmu występują one w sposób o wiele jaskrawszy i potężniejszy, niż 70 lat temu (kryzysy, trusty, monopole itp.).

Jakież więc jest wyjście z chaosu i anarchii produkcji kapitalistycznej, jakie jest rozwiązanie sprzeczności, uniemożliwiających rozwój i dobrobyt społeczeństw w pętach kapitalizmu?... Odpowiada na to Engels: „Rozwiązanie może polegać tylko na faktycznym uznaniu społecznej natury nowoczesnych sił wytwórczych, a zatem w uzgodnieniu sposobów produkcji, przywłaszczania i wymiany ze społecznym charakterem środków produkcji. To zaś może się odbyć tylko w ten sposób, że społeczeństwo otwarcie i bez ogródek ujmuje w swe ręce siły wytwórcze, przerastające wszelki inny sposób kierowania nimi, poza kierownictwem społecznym".

Napisana w r. 1938 praca Stalina o „Materialiźmie dialektycznym i historycznym" jest udaną próbą wytłumaczenia i spopularyzowania pojęć, które niejednokrotnie nawet dla ludzi, związanych uczuciowo i praktycznie z ruchem robotniczym, przedstawiają się w sposób nie dość jasny i oderwany. Krótko mówiąc, materializm dialektyczny jest pewną określoną metodą badania zjawisk przyrody, zupełnie odmienną od metod dawnej filozofii idealistycznej i metafizycznej. Rozciągnięcie zasad metody dialektycznej na sferę badań życia społecznego i historii — to właśnie treść pojęcia materializmu historycznego, leżącego u podstaw marksizmu. By wyjaśnić istotę metody dialektycznej, Stalin omawia jej cechy zasadnicze w porównaniu z dawną metodą metafizyczną. Według tej pierwszej metody, procesy rozwojowe odbywają się nie w drodze harmonijnego przeobrażenia się zjawisk, lecz w drodze ujawnienia się sprzeczności, właściwych przedmiotom i zjawiskom, w drodze walki przeciwstawnych tendencyj, działających na gruncie tych sprzeczności. W naturalnej kolejności rozwojowej zjawisk historyczno-społecznych, „ustrój kapitalistyczny może być zastąpiony przez ustrój socjalistyczny, podobnie jak ustrój feudalny został w swoim czasie zastąpiony przez ustrój kapitalistyczny".

W dalszym biegu rozważań, Stalin wyjaśnia pojęcia materializmu filozoficznego (w zestawieniu z filozofią idealistyczną) i materializmu historycznego, zastanawiając się m. in. nad pytaniem, jakie czynniki decydują ostatecznie o warunkach bytu materialnego społeczeństw i o zasadach społecznego rozwoju. Takim determinującym czynniknem jest sposób zdobywania środków do życia i sposób produkcji dóbr materialnych. A „zatem klucza do zbadania praw rządzących dziejami społeczeństw należy doszukiwać się nie w głowach ludzi, nie w poglądach i ideach społeczeństwa, lecz w sposobie produkcji, jakim posługuje się społeczeństwo w rozpatrywanym okresie historycznym — w ekonomice społeczeństwa".

Stalin daje również schematyczny przegląd rozwoju sił wytwórczych, od czasów pierwotnej wspólnoty rodowej poprzez okres niewolnictwa, feudalizmu, kapitalizmu, aż do ustroju socjalistycznego, konkludując, że „przejście od dawnych stosunków produkcji do nowych nie odbywa się gładko, bez konfliktów i wstrząsów"... W swoich wywodach Stalin nawiązuje często do bieżących zdarzeń gospodarczych, ilustruje te wywody przykładami z życia ZSRR oraz państw kapitalistycznych — i z teoretycznych założeń marksizmu wysnuwa wnioski i wskazania praktyczne. Ta instruktywna część rozprawy ma dziś szczególnie wielką wartość dla określenia i ustalenia linii działalności wszystkich stojących na gruncie marksizmu stronnictw robotniczych. Formułując zasady ich praktycznego postępowania, Stalin kieruje się zarówno wiedzą jak doświadczeniem, zdobytym u steru wielkiego państwa socjalistycznego. Takie doświadczenie, rezultat pracy wielu lat, pozwala na realne podejście do rzeczywistości, na uniknięcie błędów i przeoczeń, które mogą osłabiać trwałość i wszechstronność dzieła przebudowy.

W parze z dojrzałością myśli, musi iść dojrzałość poczynań. Doskonale ujął tę organiczną współzależność. Stalin, zamykając jej sens w takich oto zdaniach: „Nowe idee i teorie społeczne powstają dopiero wówczas, kiedy rozwój materialnego życia społeczeństwa postawił przed społeczeństwem nowe zadania. Ale skoro te nowe idee i teorie społeczne powstały, stają się one wielką potęgą, ułatwiającą rozwiązanie nowych zadań, wysuniętych przez rozwój materialny społeczeństwa, potęga, ułatwiająca postępowy rozwój społeczeństwa"... Jest w tym sformułowaniu wskazanie i zachęta, ale jest też akcent przestrogi, bowiem dopiero wtedy można realizować nowe idee i teorie, kiedy materialny byt społeczeństwa osiągnął taki poziom rozwoju, że aktualna konieczność realizacji „nowych zadań" staje się oczywistą i bezsporną.

B. D.

Płoteczki

WIOSNA, WIOSNA, WIOSNA...

W nocy z 20 na 21 marca szedłem sobie w radosnym nastroju ulicą Piotrkowską. Była godzina dwunasta. W pewnej chwili zauważyłem, że naprzeciw mnie idzie wdzięczna postać niewieścia. Trzeba było wam widzieć jak ona szła — formalnie płynęła. Gdy zbliżyła się do mnie, spostrzegłem, że ubrana jest w powłóczystą szatę — zupełnie już nie modną — koloru wody w jeziorze. „Ekscentryczka jakaś — pomyślałem sobie — może się przecież zaziębić". Podszedłem więc do niej tanecznym krokiem, uchyliłem kapelusza (nie gwarantuję, że tak właśnie było, gdyż zdaje mi się, że byłem bez kapelusza) i odezwałem się:

— Piękna pani! Czego szukasz na ulicy o tak późnej godzinie. Azaliż nie wiesz, że Łódź nawiedziła grypa i w takiej przejrzystej szacie można łatwo się zaziębić? Czyżbyś szukała przygody?

Spojrzała na mnie surowo i odpowiedziała melodyjnym głosem:

— Nie wiem co to takiego jest „przygoda" więc nie mogę „tego" szukać. Szukam natomiast mego krewnego — Marca.

— Nie znam takiego obywatela, a czym on się trudni?

— Nic nie robi. Nawet widzę śniegu z ulic nie sprzątnął.

Doznałem nagle olśnienia. Przecież nasz dozorca nazywa się Marzec i właśnie nigdy śniegu nie sprząta. Ale co do naszego dozorcy, ponurego typa, może mieć za interes taka cudna pani.

Jakby czytając w moich myślach dodała po chwili:

— Muszę mieć na oku tego urwisa, żeby mi nie robił nieprzyjemności, bo *widzi pan*, ja jestem właśnie Wiosna *i od godziny* dwunastej obej*muję urzędowanie*, a ten nicpoń Marzec *może* mi śniegiem na złość sypnąć i *jak* po tym przed ludźmi się wytłumaczę?

Spojrzałem na nią zdumiony i dopiero wtedy dostrzegłem, że *miała na czole* wieniec z baź. *Momentalnie* buchnąłem na kolana *i* całując kraj jej szaty bełkotałem w zachwycie:

— Wiosno, Wiosenko kochana. Jak punktualnie przyszłaś w tym roku. Tak już na Ciebie czekaliśmy...

— Wstańcie, obywatelu — odpowiedziała mi łagodnym i melodyjnym, jak Druga Rapsodia Węgierska Lista, głosem — już nie będziecie potrzebowali nosić pięciu koszul z braku futra (skąd ona *wiedziała?*). Pamiętajcie tylko o kaloszach. W waszym wieku zaziębić nogi to tragedia. Pocałowała mnie w czoło i *odeszła*.

Poczułem nagle, że jest mi gorąco. Krzycząc „Hosanna, Wiosna *przyszła!*" — zacząłem zrzucać z siebie palto. *Chciałem* się pozbyć czterech z pięciu krępujących mnie koszul (wszystkie przydziałowe). Po tym doszedłem do wniosku że nie warto już iść do domu, bo przecież jak wiosna, to można spać z powodzeniem na świeżym powietrzu. Rozłożyłem więc na chodniku palto, pod głowę podłożyłem zwinięte w węzełek koszule i ułożywszy się wygodnie — zasnąłem.

Obudził mnie milicjant brutalnym okrzykiem — „Gdzieście się tak urżnęli, obywatelu?"

— Wcale nie urżnąłem się — odpowiedziałem z godnością — po prostu spotkałem na ulicy obywatelkę Wiosnę, więc...

W milczeniu wziął mnie pod ramię i zaprowadził do komisariatu M.O., gdzie naśmiano się ze mnie i kazano przespać się do rana w zimnym pomieszczeniu — „dla wytrzeźwienia" — jak to powiedział dyżurny.

Nie żywię jednak względem nich urazy w sercu. To wszystko głupstwo grunt, że wiosna przyszła punktualnie.

SAK

Komitety sklepowe przy pracy

Z inicjatywy Zarządu Spółdzielni Spożywców w Rudzie Pabianickiej odbyło się zebranie Komitetów Sklepowych — 14-tu Spółdzielni.

Po referatach o zagadnieniach spółdzielczych i współpracy Komitetów z Władzami Spółdzielni personelem sklepowym, wywiązała się ożywiona dyskusja.

W wyniku dyskusji uchwalono jednomyślnie następujące wnioski: 1) Komitety Sklepowe będą odbywać swe posiedzenia regularnie raz w miesiącu; 2) Ustalono dyżury we wszystkich sklepach — co tydzień inny członek Komitetu jest zobowiązany dyżurować w swoim sklepie; 3) Za całość pracy poszczególnego Komitetu odpowiada przewodniczący.

Zebrani wykazali wielkie zainteresowanie dla spraw spółdzielczych. Doświadczenie tego zebrania wskazuje nam na konieczność dalszego wysiłku w celu ożywienia i uruchomienia Komitetów Sklepowych wszystkich Spółdzielni.

(Dub)

List z Warszawy

Żywioł silniejszy od człowieka

Mosty wysokowodny i kolejowy zniesione przez lody mimo bohaterskiej pracy saperów

Gęsta i ciężka mgła zwisa nad Wisłą. Widoczność jest bardzo słaba, o kilkanaście metrów brzeg rzeki zlewa się z horyzontem w mleczną całość, rozświetlaną tylko od czasu do czasu błyskami rwących się na krze pocisków. Koło mostu Poniatowskiego czernieje zbity tłum ludzi obserwujących z napięciem ostatnie stadium walki ze strasznym żywiołem. O godzinie 9.45 ruszyła w Warszawie przy stanie wody 3.48 kra. Z wysokości mostu w dół rzeki saperzy rzucają ładunki trotylu, rozszarpujące powłokę lodową. Rzeka jest groźna; wielką szaro śnieżną masą płyną w kierunku mostu wysokowodnego zwarte masy kry. Trzeba ją za wszelką cenę skruszyć nim zaatakuje słabe i zużyte mosty drewniane. Woda wzbiera z każdą chwilą, na moście przy Karowej wstrzymano ruch. Trzeszczą izbice i most drży w posadach. Już tylko wojska ochrony zostały na posterunku. Jak zahypnotyzowani stoją ludzie wpatrzeni w linie izbic. A może jednak wytrzymają? Kilka minut przed dziesiątą rozlega się złowróżbny trzask. Wszyscy zdają sobie sprawę, że walka z żywiołem została tym razem przegrana. Szybko schodzą z mostu do ostatniej chwili czuwające posterunki. A czas ku temu najwyższy. Most już nie wytrzyma. Wielkie góry lodowe ładują się na pale, ze strasznym trzaskiem i hukiem pęka środek mostu, spływają w dół rzeki poranione ostrym lodem drewniane podpory, i jedne po drugim porwane przez wodę przęsła. Nie ma już mostu wysokowodnego, który przez trzy lata dzielnie służył Warszawiakom, mimo swej prowizorycznej budowy. Na jego miejscu huczy trąc o pozostałe szczątki kra. Gęsta mgła uniemożliwia ogarnięcie całości strat. Gdzieś przy praskim brzegu widnieją kontury pozostałego przęsła. Trudno powiedzieć jednego czy kilku. Po drugiej stronie jeszcze wylatuje słup wody i lodu.

Na brzegu stoją oniemiali widzowie klęski. Na drewnianych balach leżących tuż nad rzeką siedzą przybici i zmęczeni saperzy. Wielotygodniowy wysiłek poszedł na marne, żywioł zwyciężył człowieka. Ostatnie dni były dla obrońców mostu bardzo ciężkie, nie było czasu ani na sen, ani na posiłek. Każdy z nich dawał z siebie maksimum wysiłku, aby Warszawa miała swe mosty. Na darmo. Nastrój przygnębienia pogłębia się jeszcze bardziej, gdy z dołu rzeki nadchodzą dalsze hiobowe wieści. Most kolejowy poważnie zagrożony, prawdopodobnie nie wytrzyma. Kra jest nadspodziewanie potężna, płyną na niej wielkie góry śniegu, a woda pędzi z zawrotną szybkością. Rozbite szczątki unoszone z mostu wysokowodnego potęgują niebezpieczeństwo. Koło południa runął most kolejowy, a wieść o tym przyjęta została z okrzykami zgrozy. Jeszcze trzyma się kilka przęseł, o nie toczy się teraz bój, a nawet gdy te pójdą, trzeba wszystkie siły wytężyć, aby dalej za Warszawą żywioł nie był tak groźny.

W ziemiance, gdzie urzędował sztab ochrony mostu, jest cicho. Nikt nie ma chęci do rozmów. Tyle pracy, tyle wysiłków na nic. Do brzęczącego bez przerwy telefonu, ktoś rzuca lakoniczne odpowiedzi: — Stan na moście? Nie ma już nic, — nie ma mostu.

J. W.

Trzyletni plan w rolnictwie

Jak donosiliśmy przed kilkoma dniami, w Łodzi odbyła się z inicjatywy Wojewódzkiego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej, konferencja terenowych delegatów Związku, na której omówiono i przyjęto 3-letni plan gospodarczy w rolnictwie dla naszego województwa.

Istotą tego planu — nawiasem mówiąc, bardzo obszernie i wnikliwie opracowanego przez pracowników Wojewódzkiego Biura Gospodarstwa Wiejskiego — jest troska o podniesienie produkcji rolnej, przez zracjonalizowanie gospodarki, podniesienie kultury rolnej i zwiększenie powierzchni uprawnej pszenicy i roślin przemysłowych. W tym celu województwo nasze podzielone zostało na 4-ry rejony produkcyjne, w zależności od rodzaju gleby, warunków komunikacyjnych i charakteru gospodarstw i w każdym z nich produkować się będzie rośliny, którym miejscowe warunki najlepiej odpowiadają.

Specjalny nacisk położono w planach na zwiększenie powierzchni uprawnej pszenicy, buraka cukrowego i nasion oleistych i pod ich uprawę wykorzystany będzie każdy skrawek gleby nadającej się na ten cel.

Drugą metodą zwiększenia produkcji rolnej, będzie stosowanie odpowiednich gatunków roślin.

Zwiększenie produkcji przewiduje się na odcinku sadownictwa, warzywnictwa oraz na odcinku hodowlanym.

Na wspomnianej wyżej konferencji jej uczestnicy: chłopi — gospodarze wysunęli pod adresem swej organizacji i zatrudnionych w niej fachowców następujące dezyderaty:

1. Przy przestawieniu gospodarstw na uprawę roślin przemysłowych należałoby zapoznać chłopów z samą uprawa, udzielać im pomocy fachowej w zwalczaniu chwastów i szkodników — dalej zapewnić rynki zbytu i **przede wszystkim, opłacalność**. Mamy nadzieję, że postulaty te będą mogły być załatwione pomyślnie choćby tak, jak na odcinku buraków cukrowych, przy uprawie których chłop wie za co robi i ma zapewniony korzystny zbyt.

2. Odnośnie zwiększenia produkcji sadowniczej i warzywniczej: należy zakładać na terenie województwa szkółki drzew owocowych i wszcząć produkcję odmiany drzewek odpornych na silne mrozy.

3. Odnośnie zwiększenia produkcji hodowlanej — otoczyć gospodarki hodowlane należytą opieką sanitarną, zlikwidować pomory i epidemie wśród zwierząt przez dostarczanie dostatecznych ilości właściwych szczepionek. Straty w inwentarzu są bowiem bardzo wysokie.

Podobnie sprawa przedstawia się i w hodowli drobiu. Pomory drobiu rujnują wszelkie możliwości odbudowy tej hodowli do poziomu przedwojennego.

4. Konieczność zracjonalizowania gospodarki narzuca potrzebę uruchomienia specjalnych kredytów na zakup nowoczesnych maszyn rolniczych, środków technicznych i chemicznych oraz zwiększenie sił pociągowych (sprzężaj, traktory) oraz organizacje pomocy fachowej przez wciągnięcie (poza Biurami Rolnymi) do tych prac i administracji majątków państwowych i resztówek.

5. Zwiększenie produkcji nabiału wysuwa zadanie organizacji racjonalnej uprawy łąk i pastwisk (melioracji, nawożenia łąk, dosiewania oraz dostarczania pasz treściwych) co zgodnie z planami przy obecnym stanie pogłowia dałoby w 1949 r. 1450 tysięcy litrów mleka, osiągając tym samym prawie stan przedwojenny.

Z wykonaniem zaprojektowanego na zjeździe Zw. Samopomocy Chłopskiej — trzyletniego planu gospodarczego łączy się także ściśle: produkcja państwowych ośrodków kultury rolnej i stacji doświadczalnych, które winny wysiłki swe kierować na poważne zwiększenie swej produkcji rolnej. Uwzględnia on planową odbudowę, komasację i uregulowanie kwestii przeludnienia na jednych i brak rąk do pracy na innych terenach naszego województwa.

Będziemy mieli tańsze obuwie

dzięki wysiłkom Przemysłu Skórzanego

Jednym z artykułów w który nasz rynek wewnętrzny mimo wielkich wysiłków czynionych przez państwo jest jeszcze niedostatecznie zaopatrzony jest skóra. Brak dostatecznej ilości surowca (skór bydlęcych) wpływa na to, że po częściowym zaspokojeniu potrzeb państwa, ilości skór przeznaczonych na potrzeby konsumcyjne ludności są ze wszechmiar niedostateczne, co jako zjawisko wtórne daje pole do wszelkiego rodzaju spekulacyjnych kombinacji i to zarówno handlującym skórami jak i wytwarzającym artykuły skórzane.

Wszystko to dzieje się kosztem odbiorcy — konsumenta. Brak dostatecznej ilości surowca (przed wojną również nie byliśmy pod tym względem samowystarczalni) zmusił czynniki rządowe do szukania źródeł zaopatrzenia zagranicą.

Opracowany plan przerobu skór na rok 1947 przewiduje, że przeobrażeniu w polskich garbarniach ulegnie 31 tysięcy ton skóry surowej.

Ponieważ podaż krajowa surowca określona jest w wysokości 7—8 tys. ton więc i kwota przewidziana dla importu skór surowych jest dość wysoka i będzie się obracać w ramach 23 tys. ton.

Plan trzyletni przewiduje rozbudowę produkcji przemysłu skórzanego. Jeśli zaplanowane zamierzenia zostaną zrealizowane, będziemy mieli w roku 1949 produkcję obuwia większą o 50 proc. od dotychczasowej, a wytwórczość na odcinku galanterii skórzanej i innych wyrobów wzrośnie o 35 proc.

Dla realizacji zakreślonego planu trzyletniego w przemyśle skórzanym, poza surowcem, rozbudową urządzeń itp. konieczne jest powiększenie kadr fachowców.

Aby stworzyć dopływ wykwalifikowanych sił fachowych robotniczych i technicznych dla przemysłu skórzanego zostaną uruchomione trzy szkoły przemysłowe w Warszawie, Radomiu i Bytomiu. W Krakowie powstaną dwie szkoły zawodowe dokształcające. Poza tym zostanie przeprowadzonych 60 kursów na poziomie przysposobienia przemysłowego, trzy kursy na poziomie mistrzowskim, cztery kursy szkolące techników. Utworzone ma być specjalne Technicum, które zapewni przemysłowi skórzanemu stały dopływ sił wysoko wykwalifikowanych.

Niezależnie od wszystkich akcji zaplanowanych na okres trzechlecia czynione są poważne wysiłki, by na odcinku zaopatrzenia ludności w artykuły skórzane sytuacja już teraz uległa poprawie.

Ostatnio Centrala Zbytu Przemysłu Skórzanego rozpoczęła za pośrednictwem Centrali Gospodarczej Spółdzielni Pracy Wytwórczej zaopatrywanie spółdzielczych placówek przemysłu skórzanego. Przewiduje się że w ramach tej akcii zostaną dostarczone w I kwartale 1947 skóry wartości 180 milionów złotych.

Akcja ta wpłynie niewątpliwie na ożywienie produkcji spółdzielczej i odbije się korzystnie na kieszeni odbiorcy konsumenta, któremu zostanie udostępnione nabycie obuwia, wyrobów skórzanych itp. po cenach uczciwie skalkulowanych.

Dzień w Związkach Zawodowych

Wojewódzki Komitet pierwszego ogólnopolskiego Konkursu Ochotniczych Zespołów Artystycznych Świetlic Związków Zawodowych zawiadamia, że eliminacje wojewódzkie odbywają się w Łodzi w dniach 23-go, 24-go i 25-go marca.

Występy zespołów chóralnych i instrumentalnych odbędą się w sali Teatru Robotniczego w dn. 23 marca o godz. 11,30 i 15-tej. Zespoły baletowe wystąpią tegoż dnia o godz 19-tej w sali PZPB Nr 3 (Gejer) Piotrkowska 293.

W dniu 24 marca o godz. 18-tej w sali PZPB Nr 3 ul. Piotrkowska 293 odbędą się zawody teatralne. W dniu 25 marca o godz. 18 w sali Łódzkiego Teatru Robotniczego ul. Południowa 11 odbędą się występy solistów.

UROCZYSTA AKADEMIA

Zarząd Sekcji Młodzieżowej przy Związku Zawodowym Włókienniczym urządza uroczystą akademię połączoną z koncertem w dniu 22-ego o godz. 18-tej w sali przy ul. Żeromskiego 108, z okazji Międzynarodowego Tygodnia Młodzieżowego. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Przemysł zegarowy ożywia się

Łódzka Fabryka Zegarów — prócz produkowanych tu zegarów ściennych elektrycznych i sprężynowych przystąpiła obecnie do seryjnej produkcji pierwszych polskich budzików. Masowe skierowanie ich na rynek wpłynie niewątpliwie na skalkulowanie ceny dostępnej dla kieszeni człowieka pracy.

Mimo, że przemysł zegarowy jest najmłodszym przemysłem w Polsce, mimo ogromnie małej ilości fachowców fabryka może się poszczycić dużymi osiągnięciami. Produkuje ona mianowicie po raz pierwszy w Polsce tak potrzebne części — jak sprężyny i włosy do zegarków. Zegar posiada około stu części, wymagających ogromnie precyzyjnej konstrukcji. Części te produkuje się w Łodzi co niewątpliwie wpłynie na ogromną zniżkę cen reperacji na rynku zegarmistrzowskim.

Wobec faktu, że na ogólną liczbę 200 zatrudnionych w fabryce przygniatającą część stanowią młodzi, na zlecenie Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego przy Fabryce tej powstaje trzyletnia szkoła przemysłowa dla dziewcząt i chłopców od lat 15—18. Po ukończeniu jej uczniowie wstąpić mogą do liceum, a potem na wyższe uczelnie. Przeszkolenie praktyczne znajdzie młodzież przy miejscowych fabrycznych warsztatach.

Szkoła wzbudziła duże zainteresowanie naszej młodzieży i z pewnością chociaż częściowo zaspokoi braki w mocno przerzedzonych kadrach naszych fachowców, a już specjalnie mechaników precyzyjnych.

(S.)

Otwarcie kursu przeszkoleniowego pracowników P.C.H.

We wtorek, dnia 18 marca rb., odbyła się w Łodzi w Świetlicy Państwowej Centrali Handlowej uroczystość otwarcia pierwszego kursu przeszkoleniowego dla kandydatów i pracowników P.C.H.

Na uroczystość przybyli: Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, ob. Andrzejak, Dyrektor Związku Rewizyjnego Spółdzielni RP, ob. Szubert, przedstawiciele Partii politycznych i Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, reprezentanci „Społem" i in.

Po części oficjalnej, jako pierwszy z cyklu wykładów, został wygłoszony przez ob. Prezesa Buschke referat p.t. „Cele i zadania handlu państwowego, spółdzielczego i prywatnego".

Zakres wykładów obejmuje m. in. następujące przedmioty: towaroznawstwo, księgowość, magazynowanie, transportowanie, administrację, korespondencję.

Walne zebranie Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji

Zarząd Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji Oddz. w Łodzi zawiadamia, że 29 marca br. o godz. 15-ej w pierwszym terminie tegoż dnia o godz. 16-ej w drugim terminie w lokalu Oddziału NOT-u w Łodzi ul. Piotrkowska 102 odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Oddziału z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie Tymczasowego Zarządu.

Wybór Władz,

Wybór delegatów na zjazd,

Wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw Zarząd prosi o punktualne i liczne przybycie.

Sekretariat czynny w poniedziałki i wtorki od godz. 18 — 20.

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE

Wojewódzki Zarząd Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi, zawiadamia, że Radca Prawny Zarządu, adw. Jan Dudek-Załęski, udziela bezpłatnych porad prawnych członkom Związku, w soboty od godz. 13-tej do 14-tej w lokalu Związku przy ul. Piotrkowskiej 49.

Jak się ubrać

Tegoroczna tak żółwim tempem posuwająca się wiosna przynosi w dziedzinie mody nowości, z których niektóre można zastosować i na naszym gruncie.

Nowością tegorocznej, wiosennej mody jest jej stylizacja pod sylwetką „damy" z początku 20 wieku. Stąd płaszcze

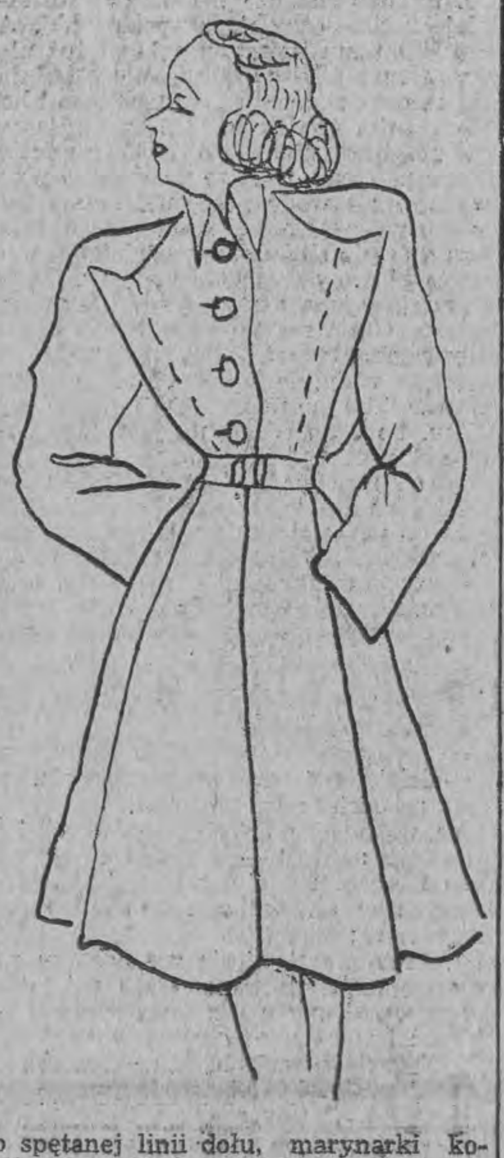

o spętanej linii dołu, marynarki kostiumów imitujące krojem męskie ubranie żakietowe, kapelusze przypominające ogrody kwiatowe i potwornych rozmiarów woalki, mające nadać tajemniczy wygląd ich nosicielkom.

Wszystkie te nowości lansowane przez wielkie paryskie domy mód nie mają szans, by przyjęły się w garderobie jakiejkolwiek rozsądnej kobiety. Jednak między śmiesznymi i ekscentrycznymi modelami znajdujemy w tegorocznych kolekcjach i szereg modeli o charakterze bardziej przystosowanym do wymogów życia kobiety pracującej. W dziedzinie linii modnego „angielskiego" kostiumu nastąpiły tej wiosny pewne zmiany. Żakiety będziemy nosiły krótkie i bardzo wcięte. Spódniczki dość wąskie i długie (jakieś 10 cm poniżej kolan), rozszerzone jedną fałdą.

W dziedzinie płaszczy mamy do dyspozycji szereg różnych modeli, tak że łatwo znajdziemy fason odpowiedni do naszej sylwetki. Noszone będą bowiem w dalszym ciągu szerokie, lub wąskie płaszcze o reglanowym rękawie. Płaszcze wcięte i proste w linii, oraz fantazyjne płaszcze o linii podkreślonej i szerokim, kloszującym się dole.

W dziedzinie sukien panuje także sama dowolność. Modne drapowania, umieszczone na linii bioder, pozostały nadal ozdobą sukien popołudniowych. Dominuje typ sukienki sportowej, która służyć nam może na wszelkie okazje.

Dzisiaj przedstawiamy naszym czytelniczkom na załączonych rysunkach model płaszcza i 2 sukienek.

Płaszcz sporządzony być powinien z wełny w kolorze jasno-piaskowym lub

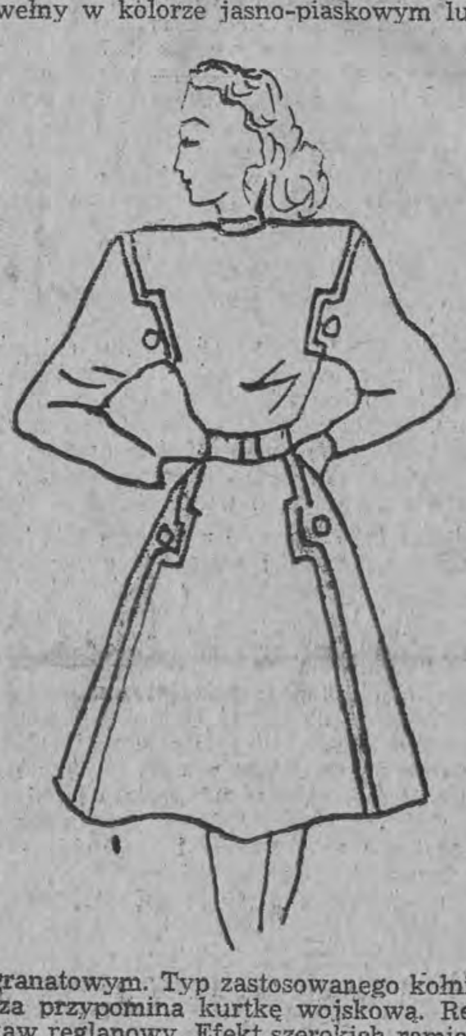

granatowym. Typ zastosowanego kołnierza przypomina kurtkę wojskową. Rękaw reglanowy. Efekt szerokich ramion i szczupłej kibici uzyskany dzięki zastosowaniu w kroju górnej jego partii linii odwróconego trójkąta. Linia ta jest podkreślona stebnówkami. Dół płaszcza rozkloszowany, kieszenie kryte. Fason tego płaszcza o linii niebanalnej nadaje się dla osób smukłych i szczupłych.

Pierwsza sukienka sporządzona być powinna z materiału wełnianego bądź trykotu (żerseju). Uszyć ją możemy i

z dość grubego jedwabiu. Jedyną jej dekoracją są ozdobne plisy dekorujące górną jej partię i biegnące wzdłuż spódnicy. Fason tej sukni nadaje się na każdą figurę. Jest odpowiedni dla kobiet w każdym wieku. Może ją nosić zarówno młoda panienka, jak i starsza wiekiem niewiasta.

Następna sukienka nadaje się krojem idealnie na t. zw. domową suknię. Uszyć ją możemy z każdego posiadanego w domu materiału, z wełny, z jedwabiu, aksamitu, perkalu i kolorowego płótna. Ozdobą jej są duże ranwersy, które jeśli suknia będzie uszyta z ciemnego materiału, możemy sporządzić z jasnej piki. Fantazyjnie odstające kieszenie są dodatkowym motywem dekoracyjnym.

KRONIKA ŁÓDZKA

Mięso na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że dnia 24, 25 i 26 marca w sklepach rzeźniczych, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, na karty I-ej kat. na odcinek 26-ty wydany będzie 1 kg. mięsa świeżego (rąbanki) w cenie 6 zł.

Jednocześnie Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że po tym terminie żadne reklamacje uwzględniane nie będą, a odcinki niezrealizowane stracą swą ważność.

LEKARZE A UBEZPIECZALNIE SPOŁECZNĘ

Zarząd Łódzkiego Klubu Lekarzy zawiadamia Kolegów, że dnia 22 bm. o godz. 19.30 odbędzie się w lokalu klubu, przy ul. Jaracza Nr: 19 wieczór dyskusyjny na temat „Lekarze a Ubezpieczalnie Społeczne".

Goście mile widziani.

AKADEMIA Z OKAZJI TYGODNIA MŁODZIEŻY

W ramach Światowego Tygodnia Młodzieży, który młodzież polska reprezentowana przez Organizacje Młodzieży TUR, Związek Walki Młodych, Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici", Związek Młodzieży Demokratycznej, Związek Harcerstwa Polskiego obchodzi wraz z całą młodzieżą świata zrzeszoną w Światowej Federacji Młodzieży odbędzie się w dniu jutrzejszym uroczysta akademia w sali kina „Włókniarz" o godzinie 10-tej rano.

Po części oficjalnej są przewidziane występy zespołów artystycznych poszczególnych organizacji młodzieżowych.

ROCZNE BILETY TRAMWAJOWE TRACĄ WAŻNOŚĆ Z DNIEM 31 BM.

Dyrekcje Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi niniejszym podaje do wiadomości publicznej iż bilety roczne wydane na rok 1947 przez KEŁ lub ŁWEKD, tracą swą ważność z dniem 31 marca rb. na wszystkich liniach tak miejskich, jak i dojazdowych.

Powyższe bilety, okazywane po tym terminie, będą odbierane przez konduktorów i służbę nadzorczą.

ODCZYT W LIDZE KOBIET

W lokalu Ligi Kobiet ul. Andrzeja Nr. 1 w sobotę dnia 22 marca 1947 roku o godzinie 18-ej — Sędzia Bartnicka wygłosi z ramienia Komisji Popularyzacji Prawa w Łodzi, referat p.t. **„Rodzice i dzieci, ich wzajemne prawa i obowiązki"**.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE

W cyklu wykładów poświęconych omówieniu zawodów i specjalności naukowych, do których można zdobyć przygotowanie w ramach studiów uniwersyteckich, wykład pt. HISTORYK, wygłosi prof. dr. Marian SEREJSKI w niedzielę dn. 23 marca o godz. 12-ej w auli Uniwersytetu przy ul. Narutowicza 68. Wstęp wolny.

WZNOWIENIE KOMUNIKACJI LOTNICZEJ

Po przerwie spowodowanej zaspami śnieżnymi na lotnisku Lublinek, Polskie L. Lot. „LOT" wznawiają z dniem 21.III. br. normalną komunikację powietrzną, łączącą Łódź z innymi miastami Polski. Rozkład lotów i ceny biletów lotniczych, pasażerskich pozostają bez zmian.

WZNOWIONE POCIĄGI

Wznawia się kursowanie pociągu pośpiesznego Nr. 840-805 i 808-809 komunikacji Poznań—Łódź Kaliska—Lublin. Pociąg z Poznania do Lublina poraz pierwszy kursuje dnia 21 na 22 marca br., pociąg z Lublina do Poznania poraz pierwszy kursuje dnia 22 na 23 marca br.

ZBIÓRKA B. WIĘŹNIÓW HITLEROWSKICH OBOZÓW I WIĘZIEŃ

Zarząd Koła Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych wzywa członków naszego Związku na zbiórkę w dniu dzisiejszym t.j. 22 marca br. o godzinie 18-ej w lokalu świetlicy przy ulicy Nawrot 31.

Stawiennictwo wszystkich obowiązkowe.

NOWE PRZEDSZKOLE MIEJSKIE

Prezydent Miasta ob. Eugeniusz Stawiński, przydzielił piękny lokal przy ul. Żeromskiego 105 na pomieszczenie przedszkola dla dzieci pracowników miejskich. Zapisy dziatwy w wieku od 4 do 6 lat odbywają się na miejscu codziennie w godzinach od 10 do 13-ej.

Otwarcie przedszkola nastąpi dnia 1 kwietnia rb.

Wydział Oświaty zawiadamia, że kto z pracowników miejskich pragnie skorzystać dla swego dziecka z przedszkola, powinien dokonać zapisu jak najrychlej.

Uwaga, Czytelnicy

Administracja „GŁOSU ROBOTNICZEGO" zawiadamia; że z dniem 25 marca br.

Dział Ogłoszeń

zostaje przeniesiony do lokalu

przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 55

front — parter — lokal sklepowy

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

W PAŃSTW. TEATRZE W.P.

Dziś dnia 22.3. bm. o godz. 19 min. 15 przedstawienie opery narodowej „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" Bogusławskiego z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkej. Dekoracje Wł. Daszewskiego. Układ tańców J. i. Hryniewickiej.

TEATR POWSZECHNY TUR

Ostatnie przedstawienia świetnej komedii Gogola „Ożenek" w przekładzie A. Grzymały-Siedleckiego w reżyserii H. Szletyńskiego, dekoracjach Axera.

W dniu 26 marca br. Teatr Tur wystąpi z premierą „Szczęścia Frania" Wł. Perzyńskiego znakomitego naszego komediopisarza, czołowego przedstawiciela polskiego realizmu obyczajowego, głównego obok Rittnera i Zapolskiej satyryka, malującego moralność mieszczańską swojej epoki „Szczęście Frania" obok „Lekkomyślnej siostry" i „Aszantki" jedna z komedii, która ugruntowała sławę Perzyńskiego. Rozgłośna niegdyś kreacją Jaracza, wystawiona będzie w Teatrze TUR w reżyserii Leona Pietraszkiewicza, eksterna Wydz. Reżyserskiego PWST, w dekoracjach Tadeusza Kalinowskiego z udziałem: Bronisławy Bronowskiej, Kazimierza Dejmeka, Karola Leszczyńskiego, Władysławy Nawrockiej, Barbary Rachwalskiej, Jana Świderskiego i Zofii Tymowskiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Gościnne Występy Witolda Łuczyńskiego.

Dziś o godz. 19-ej operetka F. Lehara „KRAINA UŚMIECHU" w której ujrzymy znakomitego *tenora opery* poznańskiej Witolda Łuczyńskiego, partnerką jego jest Jadwiga Kenda, *która* nie tak dawno kreowała *w naszym* teatrze rolę główną *operetki* „Wesoła Wdówka". W *pozostałych rolach* wystąpią: S. Brusikiewicz, *K. Chorzewski*, H. Łabuński, K. Koszela, *S. Piasecka* i A. Sawin. Choreografia *w układzie* J. Ciesielskiego, reżyseria *B. Horski*, chór i orkiestra pod dyrekcją W. Szczepańskiego, oprawa sceniczna J. Gajewski i E. Grajewski. Bilety wcześniej do nabycia *w* księgarni ul. Piotrkowska 102a, a od godz. 17,30 **w kasie teatru.**

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

Dziś i codziennie o godz. 19.15 świetna sztuka amerykańska Williams'a „SZKLANA MENAŻERIA"

Reżyseria — Erwin Axer. Dekoracje — Jan Kosiński.

Kasa czynna od 10 do 12-ej i od 15-ej. tel. 123-02.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś i codziennie komedia Hennequina i Vebera p.t. „PANI PREZESOWA" w opracowaniu i z piosenkami Jerzego *Jurandota* z muzyką: Franciszki Leszczyńskiej i *Mieczysława* Porwita.

Pocz. przedst. o godz. 19:30 Kasa czynna od godz: 10—13 i od 16. tel: 272-70.

TEATR KUKIEŁEK RTPD ul. Nawrot 27

Codziennie z wyjątkiem poniedziałków widowiska zamknięte dla dzieci szkół powszechnych o godz. 9 lub 11. W każdą niedzielę i święto widowisko otwarte o godz. 12 tej Sztuka pióra L. Krzemienieckiej p.t: „Historia ..ła o niebieskich migdałach"

CHOĆ GOŁO, LECZ WESOŁO... PREMIERA w „GONGU"

Teatr „GONG" znowu otwiera swe podwoje w sobotę premierą p.t. „Choć goło, lecz wesoło".

Udział biorą: Romuald Gierasieński, Janowska, Kryniczanka, Wilczyńska, Wolska, Darski, Marlen i Szwajcer.

Kier. art. Tadeusz Chrzanowski. Pocz. o godz. 19.30.

WILEŃSKI TEATR ŁĄTEK

w Teatrze Nowym — Kopernika 16.

W niedzielę 23 marca o godz. 14 m. 30 przedstawienie bajki Andersena „Słowik".

Przedsprzedaż biletów w księgarni „Prasa" Piotrkowska 102a.

OTWARCIE PIERWSZEGO ŻYWEGO TEATRU DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Teatr Młodzieżowy i Dziecięcy „Szarotka" w sali Teatru Nowego, ul. Kopernika 16, rozpoczął swoją działalność, wystawiając barwne wschodnie widowisko w 3-ch aktach Janusza Warneckiego. Muzykę opartą na oryginalnych motywach chińskich opracował Józef Pawłowski. Staranną oprawę dekoracyjną i kostiumy dali Józef i Cena Galewscy. Zespół 20 osób z Burską, Pellegrini, Chorzewskim, Koszelą, Lesiewiczem, Łabuńskim, Stokowskim i Ślązakiem na czele.

Codziennie odbywają się przedstawienia zamknięte dla szkół. W niedzielę i święta o godzinie 11.30 przedstawienia otwarte dla szerszej publiczności.

TEATR MŁODZIEŻOWY I DZIECIĘCY „SZAROTKA"

w sali Teatru Nowego ul. Kopernika 16.

Wschodnie widowisko w trzech aktach J. Warneckiego „Drogocenny naszyjnik" (12 godzin przygód).

Codziennie przedstawienie zamknięte dla szkół, w niedzielę i święta o godz. 11.30 przedstawienie otwarte dla publiczności.

KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina — Główna)
„RYWAL JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI"
BAŁTYK (ul. Narutowicza 20)
„LUDZIE I MANEKINY"
BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
„OJCOWIE I DZIECI"
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)
„PONTCARRAL"
HEL (ul. Legionów 2—4)
„SIEDMIU ŚMIAŁYCH"
MUZA (Ruda Pabianicka)
„ZEZNANIE SZPIEGA"
OŚWIATOWE (ul. Rzgowska 94)
NIECZYNNE
POLONIA (ul. Piotrkowska 87)
„KOBIETA SAMA"
PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74—78)
„ROBERT i BERTRAND"
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178)
„ZAKAZANE PIOSENKI"
ROMA (ul. Rzgowska 84)
„SYN PUŁKU"
REKORD (ul. Rzgowska 2)
„KAPRYŚNA EKSPEDIENTKA"
STYLOWY, (ul. Kilińskiego 123)
„PONTCARRAL"
ŚWIT (Bałucki Rynek 5)
„TRIUMF MŁODOŚCI"
TATRY (ul. Sienkiewicza 40)
„KLATKA SŁOWICZA"
TĘCZA (ul. Piotrkowska 108)
„ROBERT i BERTRAND"
WISŁA (ul. Daszyńskiego 1)
„RYWAL JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI"
WŁÓKNIARZ (ul. Zawadzka 6)
„ROBIN HOOD"
WOLNOŚĆ, (ul. Napiórkowskiego 16)
„ZOJA"
ZACHĘTA (ul. Zaierska 28)
„ROMANS PAJACA"

Kino „Roma", „Hel" pocz. seansów—16,30; 18.30; 20.30 niedz. 14,30. „Gdynia"—15; 17,30; 19.45; niedz. 12,30. „Stylowy" — 15.30; 18; 20.30; niedz. 13 „Włókniarz" — 16; 18; 20; niedz. 14; „Wisła" — 16; 18; 20, niedz. 14; „Tęcza"—3 seanse dziennie—16.30, 18.30, 20.30 niedziela—14,30; „Przedwiośnie"—16; 18; 20; „Adria" — 16.30; 18.30 20.30; niedz: 14,30:

Pozostałe kina rozpoczynają seanse o godzinie 16; 18; 20.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Centrala Tekstylna w Łodzi ul. Moniuszki Na. 6 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych w Składnicy Wyrobów Dziewiarsko-Pończoszniczych Nr. 2 w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 175a.

Ślepy kosztorys, warunki składania ofert i wszelkie informacje otrzymać można w Wydziale Gospodarczym Centrali Tekstylnej, Łódź ul. Więckowskiego Nr. 35, prawa oficyna, II p. codziennie od godz. 12-tej do 14-tej.

Do przetargu dopuszczone są tylko firmy zarejestrowane.

Wadium w wysokości 3 proc. od sumy oferowanej należy wpłacić przed przystąpieniem do przetargu na konto Centrali Tekstylnej Nr. 402 w Narodowym Banku Polskim, wpisując na dowodzie wpłaty „Kaucja przetargowa Piotrkowska 175a".

Kwit z opłacania wadium należy dołączyć do oferty. Niezłożenie wadium wyklucza ofertę z przetargu. Oferta winna zawierać termin rozpoczęcia i ukończenia remontu oraz ceny materiałów ogólnych przyjętych w kalkulacji.

Otwarcie ofert nastąpi w Wydziale Gospodarczym Centrali Tekstylnej przy ul. Więckowskiego Nr. 35 dnia 1 kwietnia 1947 r. o godz. 10-tej.

Centrala Tekstylna zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania powodów, jako też zaniechania robót w całości lub części, co nie może być powodem żądania odszkodowań.

CENTRALA TEKSTYLNA

PRZETARG

Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr. 8 w Łodzi, Hipoteczna 7/9 ogłaszają przetarg nieograniczony na dostawę 17 par butów skórzanych z cholewami i uszycie 30 mundurów strażackich.

Oferty odpowiadające treści powyższego przetargu należy składać w Dyrekcji wyżej wymienionej do dnia 26.3 br. do godz. 12-tej.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12-tej.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferty lub unieważnienie przetargu bez podania powodu.

Zamiast kwiatów na grób kol. Owoca Bogdana Szkoła Nr. 96 RTPD ofiarowuje sumę 1851 zł. (słownie: jeden tysiąc osiemset pięćdziesiąt jeden zł.) na „Dom Dziecka dla sierot po poległych w walce z faszyzmem" i przekazuje tę sumę na ręce zarządu oddziału łódzkiego RTPD.

Pracownicy Zarządu Miejskiego ZWM składają Kol. LEWANDOWSKIEMU HENRYKOWI, Kierownikowi Wydziału Robotniczego z okazji ślubu najserdeczniejsze życzenia, pomyślności na nowej drodze życia.

PODZIĘKOWANIE

Za troskliwą opiekę i wyleczenie składam tą drogą serdeczne podziękowanie ob. majorowi dr. Wainsztokowi.

MARIA BIALEROWA
Południowa 32

ARTYŚCI — OKRADZIONYM ARTYSTOM

Pod tym tytułem odbędzie się w niedzielę o godz. 12 w sali kina „Polonia" — wielki poranek artystyczny, w którym weźmie udział ponad 30 osób z pośród najpopularniejszych artystów scen łódzkich.

Będzie to widowisko, jakiego Łódź jeszcze nie widziała.

Cały dochód przeznaczony na poszkodowanych aktorów.

PANA, który wziął moją teczkę z mieszkania przy ul. Narutowicza 4, proszę o zwrot bezwartościowych dla niego zawartości teczki za nagrodą zł. 3.000. Dyskrecja zapewniona:

Dr. Antoni Sejmiwski
Narutowicza 74 m. 5, tel. 276-18

OGŁOSZENIA DROBNE

WIECZÓR LITERACKO-MUZYCZNY W TEATRZE NA PIĘTERKU"

W poniedziałek 24 bm. godz. 19 w Teatrze na Pięterku (Traugutta 1) odbędzie się wieczór autorski Mieczysława Jastruna, następnie koncert. Wstęp wolny.

Uśmiechnij się!

— Tatusiu, jak będę duży to będę się mógł też gniewać?

— Owszem, ale jak będziesz grzeczny!

Z życia partii

KONFERENCJA DELEGATÓW DZIELNICY WIDZEW

Dziś o godzinie 14-ej w lokalu własnym przy ul. Armii Czerwonej nr. 38 odbędzie się konferencja dzielnicowa w celu wyboru komitetu i delegatów na konferencję miejską.

ZEBRANIA KOBIET RUDY PABIANICKIEJ

Dziś o godz. 17-ej w lokalu PPR ul. Wieniawskiego nr. 5 odbędzie się ogólne zebranie kobiet — członkiń PPR i sympatyczek dzielnicy Rudy Pabianickiej.

Po zebraniu będzie wyświetlany film.

UWAGA KOBIETY DZIELNICY LEWEJ GÓRNEJ

W niedzielę 23. 3. o godz. 15-ej w lokalu PPR przy ul. Piotrkowskiej 282 odbędzie się ogólne zebranie kobiet — członkiń PPR i sympatyczek.

ZEBRANIA KÓŁ

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach:

RUDA PABIANICKA

O godzinie 14-ej zebranie koła zmiany pierwszej firmy „Biała".

O godzinie 13 zebranie koła Stolarni Mechanicznej oraz koła f. „Bajer".

GÓRNA — LEWA

O godzinie 16 zebranie terenowego koła.

O godzinie 14 zebranie koła Zakładów Blacharsko-Dekarskich oraz koła fabryki „Kwas Węglowy".

ŚRÓDMIEJSKA — LEWA

O godzinie 15 zebranie Koła Zakładów Samochodowych.

O godzinie 13 zebranie Koła f. „Braun".

O godzinie 14 zebranie nowo utworzonego koła Centralnego Zarządu Kin Objazdowych.

ŚRÓDMIEJSKA — PRAWA

O godzinie 13 zebranie kół F-my „Cypr", Warsztatów MO, Państwowej Fabryki Pasmanteryjnej, oraz koła Zjednoczenia Konfekcyjnego

O godzinie 13,30 zebranie koła Fabryki Szpulek.

O godzinie 14 zebranie Państwowej Centrali Handlowej.

ŚRÓDMIEJSKA:

O godzinie 13 zebranie koła „Elektroza".

STAROMIEJSKA

O godzinie 14 zebranie koła pracowników biurowych PZPB nr. 8 oraz koła pracowników biurowych PZPB nr. 2.

O godzinie 13,30 zebranie koła F-my „Morin", oraz koła Warsztatów Samochodowych Ministerstwa Bezpieczeństwa.

O godzinie 18 zebranie terenowego koła Koziny.

Akademicki ZWM-Życie

REPETYTORIUM LOGIKI dla I roku prawa i ekonomii odbędzie się w poniedziałek dn. 24 bm. o godz. 20-tej w lokalu AZWM „Życie" przy ul. Piotrkowskiej 48 — 16.

REPETYTORIUM SOCJOLOGII dla II roku prawa i ekonomii odbędzie się w poniedziałek 24 bm o godz. 20-tej w lokalu AZWM „Życie" przy ul. Piotrkowskiej 48 — 16.

Akademicki Związek Walki Młodych „Życie" zaprasza koleżanki i kolegów na wieczorek taneczny przy adapterze, który odbędzie się w niedzielę dnia 23 bm w godz. 16 — 22 w klubie AZWM „Życie", Piotrkowska 48.

UWAGA „ŻYCIOWCY"!

W środę dnia 26 bm. o godz. 20,00 w lokalu AZWM „Życie" odbędzie się zebranie sekcji wydziału mat.-przyrodniczego.

Co nowego w ZWM

Zarząd Miejski ZWM wzywa całą młodzież do wzięcia udziału w akademii zorganizowanej w ramach obchodu „Światowego Tygodnia Młodzieży". Akademia ta odbędzie się w niedzielę 23 bm, o godzinie 10 w sali kina „Włókniarz".

Dyżury aptek

Chądzyńska, Piotrkowska 165
Głuchowski, Narutowicza 6
Kowalski, Rzgowska 147
Wójcicki, Napiórkowskiego 41
Kahane, Limanowskiego 80
Malczewski, Śródmiejska 21
Smoleń, Karolewska 48

Ze sportu

Tak dalej być nie może

P. Z. P. R. musi zmienić ster swej polityki

W dniach 9—23 kwietnia w Warszawie odbędzie się obóz koszykarzy, którego celem będzie przygotowanie i wyłonienie reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy w Pradze. W tym samym czasie zorganizowany zostanie obóz dla koszykarek, które podczas mistrzostw Europy rozegrają kilka nieoficjalnych spotkań z drużynami czeskimi.

Na obóz warszawski komunikatem Polskiego Związku Piłki Ręcznej Nr. 6 zostały między innymi wyznaczone z Łodzi Gruszczyńska i Głażewska, bezsprzecznie jedne z najlepszych naszych zawodniczek. PZPR zmienił jednak szybko plany. W następnym już komunikacie bez podania przyczyn pominięto te dwie zawodniczki milczeniem a do obozu powołano z Łodzi tylko Janicką, Woźniekiewiczową, Cichońską, Kremarską i Słomczewską-Nowakową, a z tak zwanego narybku tylko Juszkiewiczową.

Pomimo, że czasy się zmieniły, polityka PZPR nie wiele się zmieniła od polityki przedwojennej. AZS warszawski pozostał nadal faworytem naczelnej naszej magistratury. Wystarczy rzucić bowiem okiem na pierwszą dziesiątkę kandydatek do reprezentacji. Na dziesięć wyznaczonych do obozu zawodniczek aż sześć należy do AZS-u: Kwaśniewska, Kamecka, Prószyńska, Jaźnicka, Kasperkówna i Żarkowska-Englisch. Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, gdyby te wszystkie zawodniczki rzeczywiście były lepsze od Gruszczyńskiej i Głażewskiej. Ale tak nie jest. Nie jest również tak jak tłumaczy się PZPR, że w doborze zawodniczek na obóz kierował się ich... metrykami. Z pośród bowiem wyznaczonych na obóz zawodniczek pierwszej dziesiątki tylko dwie, lub trzy należą do generacji młodszej, reszta to zawodniczki starsze. A więc i ten argument odpada. Pozostaje tylko jeden smutny i bijący na alarm wniosek: że PZPR stosuje swą dawną metodę faworyzowania swych „sympatii" nawet ze szkodą sportu polskiego.

Przypomnijmy sobie wizytę naszych koszykarek na Litwie w 1939 roku. Bawiła tam niby reprezentacja Polski, ale de facto grał AZS. Najlepsze nasze zawodniczki ponieważ były innej przynależności klubowej musiały przyglądać się meczowi z trybun. Dopiero gdy Litwinki prowadziły wysoko i to w dodatku na prośbę samych **grających zawodniczek**, aby je zastąpić innymi, kierownictwo ekipy zdecydowało się dopuścić do gry Gruszczyńską, która dzięki doskonałej grze wyrównała stosunek koszy. W drugiej połowie Gruszczyńska została znów usunięta z boiska, ale gdy Litwinki i tym razem zdecydowanie zaczęły przeważać w polu, Gruszczyńską „nolens-volens" trzeba było przywołać po raz drugi na pomoc. Eksperymenty te zakończyły się w rezultacie porażką naszej reprezentacji różnicą 1 punktu. Podobna historia powtórzyła się we Włoszech, gdzie również dla własnych ambicji narażono naszą reprezentację na porażkę, której można było uniknąć.

Nasuwa się teraz pytanie, czy możemy dopuścić do powtarzania się podobnych historii. Czy nie było by dobrze, aby PUWFiPW zainteresował się bliżej niezrozumiałymi dla większości sportowców posunięciami PZPR?

Zdaje nam się, że nasz sport nie stać jeszcze na subsydiowanie wycieczek skądinąd może sympatycznych panienek, ale z krzywdą zawodniczek rzeczywiście na to zasługujących i w rzeczywistości nie odzownych.

Kr.

Już w 1-szym dniu przedsprzedaży

Tłum ledwo nie demoluje lokalu Ł. O. Z. Bokserskiego

Wczoraj w godzinach wieczornych redakcję naszą odwierdził tłum miłośników pięściarstwa, któremu nie udało się pomimo wyczekiwania po kilkanaście godzin w kolejce nabyć biletów na mecz pięściarski Polska—Szwecja. Na organizatoów meczu posypały się skargi, wymysły i złorzeczenia.

— Zwolniłem się specjalnie z pracy, aby dostać bilet. Stałem cały dzień w kolejce i na próżno...

— Bilety sprzedawano na lewo, a później bokserzy zaczęli nas rozpędzać kijami... (!)

Takie poważne zarzuty padały pod adresem ŁOZB. Niezwłocznie łączymy się z Łódzkim Okręgowym Związkiem Bokserskim, aby sprawę tę wyświetlić.

Nie zastajemy niestety prezesa Stępnia, informacji nam udziela kierownik świetlicy PZPB Nr. 3, gdzie przedsprzedaż się odbywa.

— Od godziny 10 rano poczęły się zbierać już tłumy ludzi — mówi nasz informator. Bilety rozpoczęliśmy sprzedawać od godziny 10 rano, ale rzecz oczywista, że nie mogliśmy sprzedać wszystkich biletów. Ograniczyliśmy się więc w pierwszym dniu do 800, aby przedsprzedaż utrzymać przez kilka dni i nie pozbawić możności nabycia biletów tych, którzy w dniu dzisiejszym nie mogli jak inni zwolnić się na przykład z pracy.

— ŁOZB postanowił dziennie nie sprzedawać biletów więcej jak 800. Niestety perswazje organizatorów nie odnosiły skutku. Posypały się szyby. Byliśmy zmuszeni dzwonić do 6 Komisariatu po odsiecz, ale i milicja nie mogła dać sobie rady, pięściarze musieli przyjść jej z pomocą...

Tylko tyle zdołaliśmy się dowiedzieć. Zajście wczorajsze jest godne pożałowania. Zdaniem naszym organizatorzy powinni byli głośno oznajmić, że biletów więcej sprzedawać nie będą i podać powody, a nie wycofywać się cichaczem, jak podobno miało to miejsce (?)

Dzisiaj przedsprzedaż biletów rozpocznie się od godziny 16-tej. Jedna osoba będzie mogła nabyć nie więcej jak 4 karty wstępu.

Jak trenują Anglicy

przed meczem z Polską o puchar Davisa

W Hamilton na Bermudach odbył się turniej tenisowy z udziałem czołowych tenisistów Anglii, którzy turniejem tym rozpoczęli trening przed meczem o puchar Davis'a z Polską. Oprócz Anglików Paisha, Bartona, Cartera i Mottrama, w turnieju wzięło udział kilku tenisistów amerykańskich z Sidneyem Woodem i Cochellem na czele.

Poczynając od ćwierćfinałów osiągnięto następujące wyniki: Sidney Wood — (USA) — Paish (Anglia) 3:6, 6:3, 6:4; Earl Cochell (USA) — Carter (Anglia) — 6:3, 6:3; Derrick Barton (Anglia) — Tom Mulloy (USA) 8:6, 6:4. Spotkanie to było bardzo zacięte i walka była ciężka; — Mottram (Anglia) — Gilbert Hall (USA) 6:1, 6:4. W półfinałach Amerykanie nie mieli żadnych trudności z pokonaniem Anglików.

Mistrz Wimbledonu z 1931 r. Wood był znacznie lepszy i szybszy od młodego Anglika Bartona i przegrał tylko jednego seta na skutek własnych błędów. Ostatecznie Wood wygrał 6:4, 2:6, 6:1, 6:1. Drugi Amerykanin Cochell jeszcze łatwiej uporał się z Mottramem, zmuszonym cały czas do gry defensywnej. Cochell wygrał 6:3, 6:3, 6:4.

Finał turnieju rozegrali Amerykanie między sobą, przy czym Cochell pokonał Wooda 6:4, 6:1, 4:6, 6:3.W grze podwójnej w półfinałach Amerykanie Wood i Cochell pokonali Anglików Mottrama i Cartera 7:5, 6:4. W drugim półfinale Anglicy Paish i Barton wygrali z parą amerykańską Hall, Mulloy 6:2, 6:2.

W finale para Wood, Cochell wygrała z parą Paish, Barton 4:6, 6:1, 6:4, 6:3. Tylko w jednym secie Anglicy potrafili nawiązać równorzędną walkę, wykorzystując brak zgrania pary amerykańskiej.

*

Tak wyglądają przygotowania Anglików do meczu z Polską.

O tym jak wyglądają przygotowania naszych tenisistów i o horoskopach tego ciekawego spotkania dowiedzą się Czytelnicy jutro z wywiadu przeprowadzonego z wielokrotnym naszym reprezentantem w walkach o puchar Davisa — Hebda.

„Bomba atomowa" Filmowca

Rewelacją jutrzejszego czwórmeczu pływackiego pomiędzy Cracovią — Wartą (Poznań) — Elektrycznością (Warszawa) i Filmowcem (Łódź) ma być występ w barwach Filmowca 19-letniego pływaka polskiego z Francji.

Młody ten zawodnik osiąga czasy jak na nasze stosunki rewelacyjne. Na 100 m. stylem dowolnym czasy jego wynoszą około 1 : 0,2, a więc są nie wiele gorsze od rekordu Bocheńskiego (1 : 01 sek.). Stylem grzbietowym 100 m. przepływa w czasie 1 : 14.

W sprawie dopuszczenia go do zawodów przez PZP organizatorzy udali się specjalnie do Poznania.

Należy przypuszczać, że start tego nowego zawodnika dojdzie do skutku i popłynie on jutro w dwóch konkurenjach 100 m. stylem grzbietowym i 200 m. dowolnym.

Juniorzy też grać będą w kosza

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Ręcznej w pierwszych dniach kwietnia organizuje mistrzostwa w koszykówce dla juniorów i rezerw drużyn A-klasowych w konkurencji męskiej.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm. Łódź, Piotrkowska 86 Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31.
Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy" Prenumerata zł. 45.— miesięcznie. D—011388